



Wyniki narad w Warszawie

Komunikat oficjalny o II sesji Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej

Budowa nowych wielkich obiektów przemysłowych. Układ o handlu wrotnym. Współpraca przemysłu i rolnictwa. Obopólne porozumienie w sprawie transportu i żeglugi

WARSZAWA PAP. — W dniach 4 — 6 sierpnia 1948 r. odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem ministra Handlu Zagranicznego C. S. R. dr Antoniego Gregora, druga z rzędu sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej.

Polskiej sekcji rady przewodniczył minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Po otwarciu obrad przez min. Gregora — Rada wysłuchała sprawozdań przewodniczących komisji: przemysłowej, obrotu towarowego, inwestycyjnej, komunikacyjnej, finansowej, rolniczej naukowo - technicznej, planowania i statystyki jak również koreferatów zastępców przewodniczących tychże komisji.

Zarówno sprawozdania, jak i koreferaty zawierały wyczerpujące dane z zakresu działalności komisji za ostatnie półrocze i zostały przez Radę przyjęte.

W dalszym ciągu obrad Rada wysłuchała obszernych sprawozdań, złożonych przez czechosłowackiego wiceministra Handlu Zagranicznego E. Loebla oraz polskiego wiceministra przemysłu i handlu E. Szyra, z prac komisji sześcioro, powołanej w marcu z r. dla opracowania zasad pogłębienia i rozszerzenia współpracy między Polską i Czechosłowacją.

Rada przyjęła te sprawozdania i powzięła uchwały, zmierzające do realizacji ściślejszej współpracy gospodarczej — przede wszystkim w zakresie handlu zagranicznego i produkcji.

Odnosnie handlu zagranicznego przewiduje się zawarcie w ciągu roku 1948 5-letniego układu, opartego na założeniu, że obrót towarowy w roku 1953 wyniesie od 9 — 10 miliardów koron.

W celu osiągnięcia maksymalnego obrotu towarowego między obu państwami — zdecydowano przystąpić do zakreślonego na wielką skalę podziału programów produkcyjnych.

W dziedzinie współpracy przemysłowej uznano za konieczne — stopniową koordynację programów produkcyjnych i podziału produkcji pewnych typów wyrobów między stronami.

W ten sposób będzie można wykorzystać do brodzajstwa produkcji seryjnej, istniejące ba zy surowcowe, jak również zdolność produkcyjną przemysłu i rolnictwa, wzajemne doświadczenia techniczne itp.

Przewiduje się budowę nowych wielkich obiektów przemysłowych, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb obu państw. Zostanie wypracowany plan wspólnego wykorzystania źródeł energii oraz rozszerzenia współpracy przy budowie wspólnej sieci przewodów gazowych i elektrycznych.

Uzgodniono, że przemysły obu stron będą między sobą wymieniać doświadczenia techniczne, przy czym ustalono warunki tej wymiany.

Do znacznego rozwoju handlu zagranicznego i współpracy przemysłowej między Polską a Czechosłowacją przyczynia się w dużej mierze także nader ważne postanowienie w dziedzinie transportu i żeglugi, zapadłe na podstawie obopólnego porozumienia.

Czechosłowacja wykona, o ile możności do końca 1949 roku, niezbędne inwestycje w dziedzinie transportu i żeglugi, w tym w budowę strefy portu Szczecina. Uzgodniono przede

wszystkim, że obie strony dzięki odpowiednim postanowieniom w zakresie kolejnictwa i żeglugi morskiej umożliwią znaczne zwiększenie obrotów tranzytowych obu państw.

Dalsze porozumienia dotyczą wypracowania wspólnego programu rozszerzenia połączeń kolejowych i drogowych między Polską a Czechosłowacją oraz projektu usprawnienia odcinka drogi wodnej na Odrze między Kozłem a Ostrawą.

Uzgodniono współpracę w dziedzinie produkcji rolnej i leśnej.

W dziedzinie zatrudnienia i szkolenia oba państwa będą sobie wzajemnie udzielały pomocy, wysyłając fachowców i instruktorów, jak również i siły robocze.

W sprawie planowania Rada uznała konieczność koordynacji wzajemnych długofalowych planów gospodarczych, programów produkcyjnych i inwestycyjnych. Zostaną także rozwinięte prace, mające na celu zharmonizowanie metodologii, planowania, sprawozdawczości i statystyki.

Wyniki obrad stworzyły trwałe podstawy dla pogłębienia i rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich.

Spotkanie Wielkiej Czwórki w Paryżu?

Komentarze londyńskie do rozmów moskiewskich

LONDYN PAP. — Prasa londyńska w dalszym ciągu zamieszcza liczne artykuły, komentarze i depesze, dotyczące rozmów moskiewskich.

Komentatorzy londyńscy, powołując się na dobrze poinformowane źródła, stwierdzają

że rząd radziecki zgodził się na czterostronne rozmowy w sprawie Berlina pod warunkiem, że na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych zostanie omówiony całokształt problemu niemieckiego.

Generalissimus Stalin — jak podają — miał

przedstawić zarys porządku dziennego przyszłej konferencji. Sprawa porządku dziennego była przedmiotem konsultacji między trzema mocarstwami zachodnimi, które przedstawiły swoje stanowisko wobec proponowanych punktów porządku dziennego.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego podkreślili, że na konferencji należałoby omówić sprawę zjednoczenia gospodarczego całych Niemiec, przyszłego ustroju politycznego Niemiec, prawdziwej międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry i ustalenia terminu zakończenia okupacji wojskowej Niemiec.

Reprezentanci mocarstw zachodnich opracowali swój projekt porządku dziennego, który ma być przedstawiony ministrowi Molotowowi.

MOSKWA PAP. — Minister Molotow przyjął w piątek po południu na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich: osobistego wysłannika Bervina — Roberta, ambasadora USA w Moskwie — Bedell-Smitha i ambasadora Francji — Chataigneau.

Szczałki zaginionego samolotu odkryte na Atlantyku

PARYŻ PAP. — Dowództwo marynarki francuskiej stwierdza na podstawie doniesień z Dakaru, że amerykańska forteca latająca spostrzegła na południowym Atlantyku szczątki samolotu. Obserwacje te zgadzają się z doniesieniami statku amerykańskiego „Campbell”, który znalazł na oceanie dwa fotole samolotowe, pochodzące przypuszczalnie z zaginionego wodnopłatowca francuskiego.

Komunikat

W związku z artykułem zamieszczonym we wczorajszym numerze „Głosu” pt. „Starosta Walasik i inni” stwierdza się, że sprawa zachowania się starosty Walasika jest już przedmiotem dochodzenia władz administracyjnych i partyjnych.

O wynikach dochodzenia będzie w swoim czasie powiadomiona opinia publiczna.

Wyrok na 120 chłopów włoskich

De Gasperi hojnie szafuje dożywotnim więzieniem

RZYM PAP. W prowincji Apulia, zakończył się proces 120 chłopów małorolnych i robotników rolnych, którzy brali udział w rozruchach w marcu 1946 r.

Sąd skazał 6 oskarżonych na dożywotnie więzienie, jednego na 40 lat więzienia, 7-miu na terminy więzienia od 20 do 26 lat, a pozostałych na mniejsze terminy więzienia. Nie licząc wyroków dożywotniego więzienia,

pozostali oskarżeni zostali skazani ogółem na 826 lat więzienia.

Postępowała prasa włoska, komentując wyrok podkreśla, że przyczyną rozruchów chłopów w roku 1946, była skrajna nędza chłopów małorolnych i robotników rolnych, doprowadzonych do rozpacz na skutek głodu i odmowy jakiegokolwiek pomocy ze strony władz.

Dymisja premiera Kanady

OTTAWA PAP. Mackenzie King, który piastował stanowisko premiera kanadyjskiego od października 1935 r. zapowiedział w piątek, że zrezygnuje zarówno z przewodnictwa partii

liberalnej jak i ze stanowiska premiera przed najbliższą sesją parlamentu.

Sesja ta ma rozpocząć się w styczniu przyszłego roku, jakkolwiek przewiduje się, że może ona zebrać się już jesienią tego roku.

Operacje wojenne w Grecji

PARYŻ PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że armia ateńska podjęła nowy atak na Fourka i Golios. W rezultacie krwawych walk wojska monarchistyczne straciły 603 zabitych i rannych.

W rejonie Epiru w okolicy Kassidiar armia demokratyczna rozpoczęła ofensywę przeciwko wojskom ateńskim, które straciły 130 zabitych i rannych. Artyleria armii demokratycznej ostrzeliwała Saloniki. Pociski spadły na siedzibę komendatury korpusu armii macedońskiej i na hotel „Meditanee”, zajęty przez Amerykanów.

Biuletyn informacyjny ateńskiego ministerstwa obrony narodowej przyznaje, że żołnierze gen Markosa zaatakowali jedno z największych miast Peloponezu Aigion i wysadzili w powietrze wielki most w Strimoya w Macedonii.

Demonstracja przed Białym Domem

WASZYNGTON PAP. Około tysiąca członków Partii Postępowej i kongresu obrony praw obywatelskich z 17 stanów USA pikietowało w czwartek przed godziną przed Białym Domem domagając się interwencji kongresu i prezydenta celem zagwarantowania praw konstytucyjnych wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych.

Pikietowanie Białego Domu rozpoczęło się wówczas, gdy delegacji zebranych nie wpuszczono do Białego Domu gdzie miała zażądać

od prezydenta Trumana wydania rozporządzenia likwidującego dyskryminację Murzynów w armii amerykańskiej, zawieszenia bezpodstawnej akcji sądowej przeciwko 12 przywódcom komunistycznym, wystąpienia władz przeciwko Ku-Klux-Klanowi i ochrony państwowej dla Murzynów na południu podczas listopadowych wyborów.

Demonstrantom przewodził wybitny działacz Partii Postępowej — śpiewak murzyński Paul Robeson.

De Gaulle - defraudantem

Komisja specjalna zbada „wydatki” — dyktatora z czasów ostatniej wojny

PARYŻ PAP. — Rada Ministrów postanowiła powołać specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli zgromadzenia narodowego Rządu Państwa, inspekcji finansowej i innych celem sprawdzenia rachunkowości rządu „Wolnej Francji w Londynie i Algierze”.

Jak wiadomo, na czele tego rządu stał generał de Gaulle. Dziennik „Monde” zaznacza, że rachunkowość rządu generała de Gaulle'a nie była prowadzona według obowiązujących

przepisów, a „Franc Tireur” zapytuje, czy chodzi o odkrycie źródeł dochodów RPF. Prasa francuska przypomina przy tym głośną aferę b. szefa wywiadu de Gaulle'a płk. Passy, oskarżonego o zatajenie przed skarbem państwa kilkudziesięciu milionów franków w złocie, które miały według projektu de Gaulle'a stanowić „żelazny kapitał” francuskiego rządu emigracyjnego na wypadek wojny.

Cypr — kością niezgody

między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że niedawne oświadczenie króla Pawła, w którym wysunięto greckie roszczenia terytorialne do Cypru, spowodowało uwydatnienie raz jeszcze różnic brytyjsko - amerykańskich istniejących w odniesieniu do Grecji. Agencja stwierdza, że poruszenie przez króla Pawła sprawy Cypru w obecnej chwili stanowi najlepszy dowód wykonywania przez siebie zalet Amerykanów.

Pewne koła amerykańskie zainteresowane są bowiem w tym, ażeby Cypr, będący dotychczas kolonią brytyjską, był w przyszłości użytkowany również przez Amerykanów.

Walka pomiędzy Anglosasami o wpływ w Grecji znajduje swoje odbicie również w wewnętrznej polityce tego kraju. Faktem jest, że partia liberalna, na której czele stoi Sofolis oddala się coraz bardziej od Anglików, przechodząc na stronę amerykańską. Ostatnim tego przykładem jest postępowanie ministra bez pieczęstwa publicznego — liberała Rentisa, który podejmuje decyzje bez konsultacji z brytyjskim generałem Wickhamem. Zachowanie się Rentisa skłoniło nawet Wickhama do złożenia ostrego protestu na ręce premiera Soulisa.

Dymy nad Renem

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Było to w listopadzie ub. roku kiedy niebo nad Berlinem było od warkotu motorów, a ludności nie dawała zgora bezrobocia, która wraz z odrębną reformą walutową wkroczyła do dzielnic zachodnich miasta. Wtedy to właśnie, dnia 21 listopada na posiedzeniu urzędniczej jeszcze Sojuszniczej Rady Kontroli, szef administracji radzieckiej w Niemczech, marszałek Sokółowski wyrzekł słowa, które na tle wydarzeń obecnych, a zwłaszcza na tle straszliwej katastrofy w Ludwigshafen brzmią nieledwie jak przepowiednia:

„Fakty wskazują, że amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne zamierzają likwidację zakładów przemysłu zbrojeniowego w swoich strefach. Powstaje pytanie: dla jakich właściwie celów hamuje się demilitaryzację stref zachodnich? Dlaczego po zostawia się w tych strefach resztki niemieckiego Wehrmachtu wraz z jego korpusem oficerskim i bazami marynarki wojennej?”

Uchwalony przez Radę Kontroli dekret Nr 9 w sprawie likwidacji olbrzymiego koncernu IG Farben miał, jak się zdawać mogło, stanowić początek likwidacji innych podobnych niemieckich monopolii, powiedział marszałek Sokółowski, tymczasem nawet wykonanie tego dekretu nie zostało w trzech strefach zachodnich zrealizowane...

Pamiętam dziś jeszcze, jakie komentarze ukazywały się w prasie zachodnio-niemieckiej na temat tego, tak ważkiego oświadczenia, jak usiłowało je odeprzeć i opierając się na odprawach gubernatorów zachodnich uznać za „tendencjonalną propagandę”. Koncern IG Farben (którego dyrektorzy siedzieli już wówczas w więzieniu norwimberskim) znalazł natychmiast gorliwych obrońców, którzy widzieli w nim litylko pokojowe przedsiębiorstwo, trudniące się produkcją niewinnych, potrzebnych farmacji chemikali, a i to w bardzo ograniczonym zakresie. Koncern ten, według prasy zachodnio-niemieckiej, stał się tak konieczny, tak niezbędny potrzebny dla odbudowy demokratycznych Niemiec, jak i Zakłady Kruppa, o których pisało, że wyrabiają garanki dla gospodyń i zabawki dla dzieci.

W swej trosce o utrzymanie fabryk IG Farben, władcy stref zachodnich poszli tak daleko, że zezwolili na sprzedaż poszczególnych obiektów niemieckim fabrykantom i kapitalistom, chroniąc je w ten sposób od przepisanego dekretu Nr 9 demontażu.

Siedzący na ławie oskarżonych w Norwimberdze oskarżeni dyrektorzy IG Farben mogli triumfować: dzieło ich pracy i zabiegów, które tak bardzo się przyczyniło do uzbrojenia armii hitlerowskich i do zlikwidowania „cyklonu” wielu milionów ludzi w obozach koncentracyjnych, zostało uchronione od zagłady. Wietrząc w powietrze swój wyrok niewinności, który miał zapasć w kilka miesięcy później, zbrodniarze z IG Farben, wdziali się już znowu na czele swoich biur, laboratorii i fabryk.

* * *

Eksplozja, która wydarzyła się w Ludwigshafen w środę 28 lipca w ranośnią nie tylko całymi Niemcami. Niezależnie od bezpośredniego nieszczęścia, które dotknęło niemiecki świat pracy, eksplozja w zakładach IG Farben musiała potężnym, ostrzegającym echem odezwać się dookoła Niemiec, wśród tych wszystkich krajów i narodów, które na pierwszym miejscu swych zabiegów i zadań powojennych postawiły słowo: pokój!

Kraje te i narody chciały z początku wierzyć w rzeczywistą przemianę stosunków w b. Rzeszy i w jej pokojową odbudowę, ale obserwując rozwój wydarzeń w Nadrenii i w Zagłębiu Ruhry, tam wszędzie gdzie potencjał zbrojeniowy Niemiec był najgroźniejszy, musiały wkrótce wyzbyć się wszelkich złudzeń. Produkcja rzeczywiście pokojowa i przeznaczona na potrzeby ludności borykała się w Niemczech Zachodnich z bardzo poważnymi trudnościami, które po przeprowadzeniu odrębnej reformy walutowej urosły do rozmiarów katastrofy. Ale w tym samym czasie produkcja w fabrykach IG Farben w Ludwigshafen osiągnęła 89 proc. swego stanu z lat przedwojennych, z tych lat, kiedy machina hitlerowskiego przemysłu zbrojeniowego pracowała na pełnych obrotach.

Ilość robotników w fabrykach IG Farben ostatnio wzrosła, co stanowiło rażące przeciwieństwo do bezrobocia dającego się wyczuwać w zakładach produkujących przedmioty użytkowe dla gospodarstwa domowego i rolnictwa. Fabryki IG w Ludwigshafen zatrudniały 22.000 robotników, a przecież stanowiły one tylko część potęgi koncernu, który zakłady swoje miał rozsiane na terenie całych Niemiec.

Detonacja w Ludwigshafen i gęste dymy płonącego nad Renem miasta przyczyniły się do ujawnienia tajemnicy, której niepodobna było już dłużej ukrywać. „Nie wyobrażam sobie, aby w Ludwigshafen miały być wyrobiane zabawki dla dzieci”, powiedział dyrektor Knapstein, kierownik urzędu prasy w rządzie Bizonii, a zatem człowiek, którego trudno posądzać o chęć czynienia na przekór mocarstwom zachodnim. Istotnie, katastrofa nadreńska była nie tylko nieszczęściem, ale również i kompromitacją tych sił, które na wszystkie poprzednie pytania, na wszystkie

wyrażane w sprawie niemieckiego potencjału zbrojeniowego wątpliwości — odpowiadały niezmiennie, iż niemiecki przemysł zbrojeniowy więcej nie istnieje, podobnie jak miały nie istnieć uzbrojone niemieckie jednostki militarna w strefie brytyjskiej.

Jeszcze w styczniu tego roku udała się komisja czterostonna do Ludwigshafen, aby przeprowadzić na miejscu kontrolę obiektów fabrycznych i sprawdzić co się w nich produkuje. Francuzi, poparci przez Amerykan i Anglików, sprzeciwili się dokładnemu zbadaniu urządzeń fabrycznych. W sprawie tej został wówczas spisany formalny protokół, który podpisany był przez płk. Brissaut, jako przedstawiciela Francji, mr. Canlina, jako przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i Mc Columa jako przedstawiciela Anglii — wreszcie przez majora Grigoriana z ramienia władz radzieckich. Sam fakt sporządzenia protokołu, stwierdzającego, iż komisja nie została dopuszczona do zbadania produkcji Badsenkiej Fabryk Aniliny, wskazuje aż nadto wyraźnie na to, iż władzom francuskim zależało na ukryciu w tajemnicy eksperymentów, które dokonywane były w laboratoriach fabrycznych z udziałem licznego sztabu niemieckich inżynierów i techników.

Eksperymenty te, jak widzimy, zakończyły się tragiczną niespodzianką. Obecnie, najwyższy czas na podjęcie akcji, któraby umożliwiła na przyszłość igranie z ogniem w fabrykach niemieckiego prochu. Koncern IG Farben Industrie, złotowiry symbol hitlerowskiej przemyśi i hitlerowskiego okrucieństwa w obozach koncentracyjnych musi raz na zawsze zniknąć z powierzchni Niemiec, jeżeli, (w co chcemy, mimo wszystko, wierzyć), mają się one włączyć w szeregi miłujących pokój narodów świata.

Leopold Marschak

Wall-street kupuje Japonię

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Tass, sekretarz generalny partii komunistycznej Japonii — Tokuda wystąpił w tych dniach na wielkim wiecu antyfaszystowskim na przedmieściu Tokio, na którym było obecnych przeszło 25 tysięcy osób. Tokuda poddał ostrej krytyce działalność obecnego gabinetu Asidy, który sprzedaje Japonię kapitalistom zagranicznym, zwłaszcza amerykańskim i prowadzi politykę ustawicznego pogarszania sytuacji mas pracujących kraju.

Mówca podkreślił, że opanowanie Japonii przez kapitał monopolistyczny USA będzie stanowić poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Sekretarz generalny japońskiej partii komunistycznej nawoływał do przedstawienia się zakusom imperializmu międzynarodowego i do walki o poprawę bytu japońskiej klasy robotniczej.

Prowokacje w USA trwają

NOWY JORK PAP. Na kongresie Partii Komunistycznej USA ogłoszono oświadczenie na temat śledztwa komisji kongresu USA w sprawie t. zw. „szpiegostwa komunistycznego” oświadczenie stwierdza, że obecna kampania kongresu przeciwko komunistom jest przedstawieniem cyrkowego, zorganizowanym dla odwrócenia uwagi mas amerykańskich od braku akcji obu wielkich partii w kierunku usunięcia ekonomicznych i politycznych trudności Ameryki.

Przesłuchiwał obecnie prowokatorem — podkreśla oświadczenie — powtarzają swe znane od lat kłamstwa. Władze śledcze nie potrafiły w ciągu trzech lat opracować aktu oskarżenia przeciwko nikomu z oskarżonych obecnie w Waszyngtonie.

Oświadczenie wzywa masy amerykańskie, by domagały się zakończenia tego widowiska cyrkowego i rozpoczęcia prawdziwej walki z imperialistami, którzy przygotowują spiszek przeciwko demokracji amerykańskiej i pokojowi światowemu.

Przed międzynarodową konferencją młodzieży pracującej

Delegacje z całego świata przybывают już do Warszawy

WARSZAWA PAP. — Warszawa żyje już pod znakiem rozpoczynającej się w niedzielę dnia 8 sierpnia br. w sali „Roma” międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej. Główne arterie miasta udekorowane zostały flagami oraz transparentami w języku polskim, rosyjskim, angielskim i francuskim, pozdrawiającymi przybyszów na obrady do stolicy Polski młodzież pracującą całego świata.

Poza członkami międzynarodowego komite-

tu przygotowawczego do konferencji przebywa już w Warszawie część delegacji zagranicznych, jak radziecka, czechosłowacka, włoska, albańska, kanadyjska, rumuńska, jugosłowiańska itd. Przybycie pozostałych delegacji spodziewane jest w dniu 6, 7, 8 bm.

Zapowiedziany jest już przyjazd 13-osobowej delegacji młodzieży chińskiej i 9-cio osobowej delegacji młodzieży Mongoll.

Młodzieżowe delegacje z zagranicy przyby-

wają do Warszawy na lotnisko na Okocim, dworzec główny i dworzec wschodni, gdzie są oczekiwane przez przedstawicieli Związku Młodzieży Polskiej. Z dworców delegaci zagnieci ni kierowani są do Domu Akademickiego, gdzie zostają zakwaterowani oraz otrzymują oficjalnych opiekunów — tłumaczy.

W niedzielę dnia 8 bm. na otwarciu międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej spodziewany jest przyjazd do Warszawy z Czechosłowacji specjalnej 20-osobowej motocyklowej sztafety młodzieżowej, która przywiezie konferencji pozdrowienia od czechosłowackiej młodzieży pracującej.

Przed rokowaniami w Palestynie

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Tel Awiwu, że minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok — potwierdził w liście, skierowanym do rozjemcy ONZ hr. Bernadotte'a, propozycje podjęcia z Arabami rokowań pokojowych.

Zwraca się uwagę, że na skutek przypadających obecnie świąt muzulmańskich, nie należy oczekiwać odpowiedzi arabskiej przed poniedziałkiem. Przewiduje się, że ze strony państw arabskich będzie zwołane specjalne posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej celem zajęcia stanowiska wobec propozycji Izraela.

Prezydent Bierut i marszałek Żymierski wizytują marynarkę wojenną w Gdyni

WARSZAWA PAP. — Dnia 5 sierpnia br. Prezydent Rzeczypospolitej Obywatel Bolesław Bierut odwiedził jednostki marynarki wojennej w Oksiwiu. Prezydent, w towarzystwie ministra Obrony Narodowej, Marszałka Michała Żymierskiego, d-ey wojsk lądowych gen. broni Stanisława Popławskiego oraz w asyście d-ey marynarki wojennej kontradmirała Stevora i wyższych oficerów marynarki wojennej wizytował ORP „Błyskawica”, oglądał okręty podwodne i inne jednostki pływające, stojące w porcie wojennym.

Żałoga „Błyskawicy” prezentowała przed Prezydentem swoją sprawność bojową, wykonując kilka efektywnych ćwiczeń artyleri-

skich. Szczególnie dobrze wypadło ćwiczenie dziesięciu pod dowództwem st. bosmana Golecha.

Prezydent zapisał swoją wizytę w marynarce wojennej w książkę pamiątkowej ORP „Błyskawica”, dając w paru zdaniach wyraz serdecznego stosunku do marynarki i spraw zaczął.

Na pokładzie ścigacza „Bystry”, po zwiedzeniu portu wojennego, Prezydent oglądał port handlowy w Gdyni, i port w Gdańsku. Stwierdził przy tym wielkie zmiany w wyglądzie portów, zaczęte od roku ubiegłego, świadczące o niezwykłej szybkiej odbudowie i rozbudowie urządzeń oraz wzroście ruchu w porcie.

S. Ceński

»Stary lekarz«

I
Gdy 22 czerwca lekarz-chirurg, leczący już około siedemdziesiątki wszedł jak zwykle, bez pośpiechu do swego szpitala, usłyszał:

— Iwanie Piotrowiczu! Słyszeliście. — Wojna!

Nie wiedział o tym: w mieszkaniu swym nie miał radia. Widział, że twarze ludzi są zmienione, że wszyscy są ogromnie podnieceni.

Z początku trudno mu było nawet domyślić się z kim jest wojna, zmuszony był zapytać. Dostał bicia serca i nalal sobie wody z karafki.

Później przyszła jego żona, również lekarz, ale internista, również już stara, z siwymi pasmami w rzadkich ciemnych włosach, podniecona spojrzała spoza okularów i rzekła:

— Czy wiesz, co słyszałam na ulicy, Iwanie Piotrowiczu.

— Wiem, Nadieżdo Gawriłowno — odpowiedział.

W tej formie zwracania się do siebie nie było nic uroczystego, związanego z niezwykłością chwili, — po prostu dawno już przyzwyczaili się tak mówić do siebie — po imieniu z dodaniem imienia ojca.

— Myślę, że to jest bardzo, bardzo źle — powiedziała patrząc nań pytająco spoza okularów.

Skinął głową i powtórzył jak echo:

— Żle!

Potem nastąpiły rzeczy zupełnie dla nich niezrozumiałe. — następowały niezwykle szybko, tak jak nawet nigdy nie wyobrażali sobie.

Miasto, w którym mieszkali znajdowało się w odległości kilkuset kilometrów od zachodniej granicy, ale patrząc na mapę codziennie przekonywali się, jak bardzo zmniejsza się odległość dzieląca miasto od linii frontu...

— Jeśli będą posuwali się tak samo i dalej, Iwanie Piotrowiczu, to... — rzekła pewnego razu i nie skończyła.

On przyglądał, starając się zrobić to spokojnie, swe zupełnie srebrne, zczesane z prawa na lewo, długie, profesorskie włosy i rzekł z przekonaniem:

— Zatrzymaj, Nadieżdo Gawriłowno, zatrzymaj.

Ponieważ jednak miasto leżało nad morzem już od pierwszych dni wojny oczekiwano niemieckich desantów. W związku z tym zaczęto wznosić pośpiesznie na samym brzegu zasieki z drutu kolczastego, wbijając kółki dla winogron, w syпки, błękitny żwir plażowy.

Kiedy to zrobiono była zupełna cisza, — morze było nieruchome, jak zwierciadło, ale po dwu dniach zadął nord-ost i zaczęła się burza. Fale z wściekłością chlustały o brzeg, przypływy już w ciągu godziny zerwał zasieki i koronki drutów kolczastych wraz z nowymi wesołymi kółkami zatańczyły na garbatych grzbietach balwa-

nów. Kiedy morze dość już miało tej zabawy z nimi, wyrzuciło je i na brzegu poniebiały się stosami te druty i kółka klujące jak jeże. Amatorzy kąpieli odciągali je dalej by nie przeszkadzały w robieniu się i wchodzeniu do morza. Potem zaczęto wbić te kółki już za plażę, w miejscach, dokąd nie dochodził przypływ.

Wszyscy zaczęli kopać jamy koło swych domów aby móc się ukryć przed odłankami bomb. Oczekiwano niemieckich bombowców także ze strony morza, od brzegów Rumunii.

Iwan Piotrowicz robił wrażenie starego profesora nie tylko z powodu aureoli białych włosów, ale także dzięki całej swej postawie, sposobowi patrzenia i rozmawiania z ludźmi. Mieszkał już dawno w tym mieście, w którego okolicach rosły winogrona, były winiarnie i gdzie nieomal że w każdym kiosku sprzedawano wino, nie znajdował jednak upodobania w winie, chociaż nie wiedział czemu zdarza się to wśród chirurgów często.

— Nigdy nie masz bólu głowy, Iwanie Piotrowiczu, nie mdejeż, w ogóle nie występują u ciebie zewnętrzne symptomy sklerozy mózgu, — powiedziała pewnego razu żona.

Iwan Piotrowicz odpowiedział jej na to: — Apros sklerozy mózgu... rozmawiałem dzisiaj z naszym technikem dentyścym Pryluckim. Pytałem czy, w związku z przybliżeniem się Niemców ma zamiar wyjechać i dokąd. I wyobraź sobie co mi odpowiedział: — „Nigdzie nie pojadę!” — „A jeśli — powiadam — Niemcy dojdą jednak do nas”... Wielkie mi rzeczy — mówi — Niemcy! Cóż, czy nie wiem kim są

Niemcy. Przecież i Niemcy mają zęby... Czyż nie wszystko mi jedno komu będę zaglądał w zęby? — „Czyżbyście — mówię — chcieli pozostać?” — „Bez względu, — mówi — zostanie! Widok Niemców będzie nawet dla mnie bardzo interesujący!” Jak ty sądzisz Nadieżdo Gawriłowno, on ma objawy sklerozy mózgu, co.

— Nie, Iwanie Piotrowiczu, — odpowiedziała zdecydowanie. — To jest po prostu podłość, a nie skleroza.

II

Im bardziej człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że życie się kończy, tym miłsze staje się dlań wszystko, co go otacza. W tym co dawno znane, przynosi mu wtedy życie codzienną, niezbadaną, nowego. Patrzy człowiek na rzecz codzienną, powszednią aż tu nagle to powszednie tak niespodziewanie zabyłśnie, że aż oczy bolą od szczęścia.

Tak bywa podczas zdrowej starości. Zdarzało się to również z Iwanem Piotrowiczem, ponieważ był on na ogół zdrowym starem.

Kiedy Nadieżda Gawriłowna chciała sprawdzić, czy nie bardzo wiotczą mięśnie jego serca i, przykładając do jego klatki piersiowej stetoskop, uważnie osłuchiwała go, mówiła później:

— Serce w porządku — zgodnie z paszportem... Nawet raczej trochę młodsze.

W takich i podobnych wypadkach troskliwości wobec niego lub też innych, Iwan Piotrowicz widział nawet w swej żonie, z którą przeżył trzydzieści sześć lat, coś nowego, rozczulającego. Dziwił się nawet, że nie zauważał tego przedtem.

S. C. N.

Przezwrot w Księżym Młynie

Wielki sukces w walce o dobrą jakość produkcji. Piękna praca aktywu robotniczego. Wznowienie dyscypliny pracy przyniesie nowe osiągnięcia

„Styczeń — 46,35 procent... Luty — 79,47 procent... Marzec — 84,87 procent... Kwiecień — 92,29 procent... Maj — 93,56 procent produkcji pierwszego gatunku“.

Taka jest wymowna opowieść suchego wykładu statystycznego o burzliwej drodze rozwojowej, która przeszła przedzialnia średnio-przednia PZPB nr 1 (d. Scheibler) w ciągu ubiegłego półrocz.

Na biurku dyrektora tow. Rutkowskiego znalazł widać wykazy obrazujące produkcję od strony jakości, gdyż to jest właśnie gwoździem zainteresowań Księżego Młyna w ostatnim czasie. Nie trzeba jednak zapominać przy tym, że jeszcze w końcu ubiegłego roku również i sprawa ilości produkcji, sprawa wykonywania planów produkcji wydawała się tu rzeczą beznadziejną prawie.

Nasi Czytelnicy pamiętają jeszcze komunikaty prasowe: „wszystkie oddziały PZPB nr 1 prócz Księżego Młyna wykonały plan“... Dziś wspomina się tu te czasy jako zamierzchłą przeszłość. Od stycznia br. nastąpił radykalny zwrot na lepsze: pokonano największą trudność jaką było uruchomienie zaplanowanej liczby wrzecion. W miesiącu marcu br. plan uruchomienia wrzecion wykonany został w stu procentach. W czerwcu przekroczone go już o 4 procent, a dziś nie ma już więcej wrzecion nieczynnych. Czekają one na transport nowych maszyn przedzialniczych.

Tę największą trudność, tzn. uruchomienie nieczynnych wrzecion pokonano dlatego, że nowe kierownictwo Księżego Młyna zerwało radykalnie z utartym poglądem, że nauka przadki musi trwać rok, a nawet dwa lata.

— Na takie „wygody“ — mówią dyrektorzy tow. Rutkowski i Szadkowski — można sobie było pozwolić w dawnych czasach, gdy wykwalifikowane siły czekały — często nadaremnie na pracę, a nie dziś, w Polsce Ludowej, gdy maszyny czekają na ręce ludzkie, gdy społeczeństwo i Państwo czeka na wytwory naszej fabryki.

Stworzona szybko fabryczna szkoła zawodowa już w przeciągu kilku tygodni dała cały szereg młocianych robotnic — obciążaczek. Cały szereg innych, które od wielu lat pracowały jako obciążaczki i pomagaczki okazały się wcale dobrymi przadkami samodzielny.

Uruchomiono trzecią zmianę, śmiało i odważnie postawiono robotników na stanowiska podmajstrzych i majstrów, starych zaś majstrów postawiono na stanowiskach t. zw. salowych.

W wyniku tych śmiałych posunięć Księży Młyn zaczął wykonywać plan produkcji. — Więcej jeszcze, zmieniła się radykalnie atmosfera w fabryce, ludzie zaczęli myśleć, szukać sposobów ulepszenia produkcji. Zrodził się cały szereg nowych pomysłów, projektów, ujawnił się cały szereg racjonalistów. Dziś ze śmiałą dumą stwierdzają towarzysze z Księżego Młyna: „nasza fabryka zrobiła największą w całej Łodzi polniamaj racjonalizację“.

Dość przypomnieć o przebudowie maszyny typu Saco-Lowel, która pozwala na poważne usprawnienie i polepszenie produkcji (pisałismy już o tem kilka miesięcy temu).

Prosty, dowieczny sposób przenoszenia cepek z górnych sal na dolne, za pomocą korytek zamiast dotychczasowego sposobu przewożenia ich wózkami i windą, skrócenie procesu przerobki przędzy (ominięcie wrzecioniarów), usprawnienie pracy zgrzeblarek przez ściśnienie tasma, które umożliwiło zwiększenie obsługi maszyn z 10 i pół do 14-tu i t.d.

Nie tylko zresztą usprawnienie pracy maszyn i procesu produkcji lecz i cały szereg innych pozornie zupełnie drobnych zmian pomogło wyciągnąć fabrykę z impasu. Weźmy chociażby taką drobnostkę jak wprowadzenie przy każdej maszynie książki do zapisywania wyrobionej dziennej produkcji. Zapisywano ją i przedtem, lecz książkę miał tylko majster, a robotnik nigdy nie był pewien czy zapisuje ściśle bez omyłek lub nieprawidłowości. Teraz każdy może to naczenie skontrolować, pracując chętniej, bo w każdym wypadku jakiejś wątpliwości może ewentualną omyłkę usunąć.

Naturalnie, że wszystkie te poważne osiągnięcia o których mówiliśmy, kosztowały wiele trudu i wysiłku, pokonano moc trudności, stoczono cały szereg prawdziwych bitew. Najpoważniejszą z nich była ostatnio kampania przeciwko plądze t. zw. pojedynczym. Chodziło o pracę wrzecioniarów, niedopatrzenie których do rozpacy doprowadzało przadki, a z kolei odbiorczyń gotowej przędzy to znaczący tkalnic.

Kampanię tę zakończono walnym zwycięstwem. — Dziś szpule z pojedynczą zamiast podwójnej nitki niedoprzedu stały się na fabryce rzadkością (walcie w tym zresztą do-



Apolonia Mikulska — przadka-przodownica
tow. Rutkowski — dyrektor
tow. Kopcia Leokadia — układcza
podmajorzy tow. Tomaszewski

pomogło wspomniane już skrócenie procesu przedzenia).

Miesiące czerwiec i lipiec były dla Księżego Młyna okresem szczególnie ciężkim. W naszej właśnie obecności rozgrywa się finał największej tragedii ostatnich tygodni: coraz wpada kto inny do gabinetu dyrektora z gorączkowym pytaniem: „więc kiedy to?, kiedy? czy jutro?“

— Tak, tak, jutro robimy chrzeiny — odpowiada radośnie dyrektor.

Tym tak niecierpliwie oczekiwanym chrzeinikiem okazuje się nowa mieszananka bawełny. Wiąza tu z nią wielkie nadzieje po dwóch miesiącach prawdziwych dramatów z jej nieścisną poprzedniczką.

„Dramaty“ te są zresztą bardzo pouczające i jeszcze raz potwierdzają stare przysłowia, że mądry Polak po szkodzie. Otóż poprzedni transport bawełny jak już wspomnieliśmy, był lekiego gatunku, a na domiar złego przyjechał z Gdyni bez dołączonej zazwyczaj t. zw. opinii, czyli dokumentu z wynikami analizy włókna. Bawełnę wobec tego po traktowaniu jako normalną, a w wyniku tego mieszanke zrobiono nieodpowiednią i przez kilka tygodni załoga i dyrekcja Księżego Młyna musiała pić kwaśne piwo. Ale przynajmniej mają nauczke na przyszłość: już nie będą brać bawełny na „wiare“.

Na miejscu u siebie będą egzaminowali każdą bele, nawet gdyby przywiozła ze sobą z Gdyni jak najlepszą opinię. Wspomnieliśmy już, że w ciągu tego zwróconego półrocz załoga Księżego Młyna zrodziła cały szereg racjonalizatorów zarówno z pośród robotników i personelu technicznego.

Chcieliśmy przy sposobności przypomnieć odpowiednim władzom, że **ŻADEN Z RACJONALIZATORÓW NIE OTRZYMAŁ JESZCZE PRZYSŁUGUJĄCEJ MU ZA TO NAGRODY**. Władza tę nie może być w tym wypadku kierownictwo przedziałni, które osobiście wielki wkład wniosło w akcje małej racjonalizacji na fabryce i znajduje się w sytuacji, że tak powiem delikatnej, lecz pomysleć o tym powinny władze wyższe postawione.

W ciągu tego historycznego półrocz wzrósł poważnie i ogół załogi fabrycznej. Każdy miesiąc, ba, każdy okres obliczeniowy, wykazuje nowych przodowników pracy. Już nie mówię o takich znanych asach Księżego Młyna jak towarzyszk: Janina Krysiak, Genowefa Stara, Panuzewicz i inne warto i trzeba

wspomnieć o nowych przodownicach pracy jak towarzyszk: Natalia Kamińska, Mirosława Prońska, Czesława Dadura, Anna Bugajewska, Maria Majchrzak i cały szereg innych przadek wrzecioniarów, przewijarek, które osiągają 120,130, a nawet 150 procent już nie normy produkcji, lecz planu produkcji, co świadczy o tym, że nie tylko są dobrymi fachowcami, lecz i sumiennymi, ofiarnymi pracownikami, że dbają o to, by maszyny były ciągle w ruchu, by nie opuścić dni i godzin pracy.

Warto i trzeba podkreślić zasługi podmajorzy Tomaszewskiego, który nie tylko rzetelnie i ofiarnie pracuje ze swoim zespołem 37 tys. wrzecion, lecz z prawdziwym samozaparciem, zastępuje swojego kolegę — urlopowicza. Bardzo wiele nazwisk trzeba by wymieni, gdyby chcieli wyliczyć tych wszystkich robotników i robotnice, majstrów i kierowników, dzięki którym Księży Młyn z fabryki wlokącej się na szarym końcu stała się fabryką produkującą — czołową.

Wielkiego wysiłku dołożył jeszcze będzie musiał ten czołowy aktywny fabryczny, by podnieść dyscyplinę pracy ogółu załogi, szczególnie ciężko jest pod tym względem w czasie robót polnych. Miejmy nadzieję, że aktywność uspora się i z tą trudnością tak jak się uporał z wszystkimi dotychczasowymi.

H. Wiśniewska

Wodniste mleko w sklepie PSS

Zwracam się do Redakcji w sprawie sklepu PSS nr 70, znajdującego się przy ul. Rzgowskiej 216. W sklepie tym odbieram przydziały kartkowe od dwóch miesięcy. Z załem stwierdzam, że w sklepie tym jest fatalne mleko, pozbawione całkowicie tłuszczu. Parę miesięcy temu brałem mleko, w innym sklepie PSS przy ul. Rzgowskiej 101 i było nawet znacznie lepsze, niż w sklepach prywatnych.

Wśród matek, biorących mleko w sklepie PSS nr 70 panuje duże rozgoryczenie. Dlatego postanowiłam wreszcie napisać w ich i swoim imieniu.

Zanymuje, kto ponosi winę za to, że wżej opisana spółdzielnia sprzedaje mleko albo odciągane, albo zmieszane z wodą?
Stała Czytelniczka

To i owo Fachowiec

Łazienka bezspornie dobra rzecz. Bardzo się cieszę, że mam łazienkę. Coprawda od czasu do czasu (nie częściej jednak, niż co dwa tygodnie) studnia się psuje i wody do łazienki brak, ale to nic strasznego. Dom mój leży na trasie P. K. S., więc wystarczy poprosić jednego z zsoferów tej instytucji, a oni — znani z uprzejmości — zawsze tych parę wiader wody z pobliskiego Strykowa lub Łowicza do Łodzi przytaskają.

Co do samej łazienki — to wszystko byłoby w porządku, tylko blacha w piecyku gazowym się wybrzuszyła. Mnie to nie przeszkadzało, ale żona i teściowa zaczęły się krzywić.

— Tak być nie może — powiadają. — Wezwij fachowca, blachę trzeba wyprostować, bo jak to wygląda?

Strasznie nie lubię „fachowców“ (co dwa tygodnie studnię mi naprawiają), ale ten zrobił wyjątkowo niezłe wrażenie. Poczesny ssak i dobrze mu z oczu patrzyło.

— Frajer — rzecze — ob. redaktorze, głupstwo, blaszkę się zmieni już. Na jutro fertig, gotowe.

Ano, rzeczywiście następnego dnia zjawił się z wyprostowaną blachą. Tylko piecyk ja koś nie mógł na miejsce założyć.

— Stary typ — oświadczył z pogardą — ponemiecki, nie pasuje, ale to nic, ja go zaraz trochę młotkiem...

Stuknął z całej siły raz, drugi i piecyk (stary typ, ponemiecki) pękł odrazu w trzech miejscach.

— Panie majster — zawołałem — co pan wyrabia?

— Mucha ptaszek — oświadczył lekceważąco fachowiec. — Prędzej czy później i tak by się zepsuł, a tak, proszę się nie martwić, za-szwejsujemy i — gotowe.

Poprosił o małą zaliczkę, obiecał przyść na zajutrz. Przyszedł.

— No, teraz — rzekł z uśmiechem — dobra nasza! Będzie się pan dził kapala!

Założył piecyk, pokręcił regulator gazowy, który nie wiedzieć czemu, nazywał „bateria“ i zrobił „próbę“.

— No, widzi pan — krzyknął z triumfem — co znaczy dobry szwejs, o, psiakość...

To przekleństwo wydarło mu się z ust dlatego, że ni stąd ni zowąd lunęła woda... z zaszwęjcowanego piecyka. Nie zdetonowało to zbytnio „fachowca“.

— Bagatela i pingwin — mruknął. — To się zdarza. Nawet lepiej, że się piecyk do reszty roztrąbował. Dzięki temu uniknie pan na zawsze wybuchu, katastrofy z niedokręcenia kurka.

— No, dobrze, do diabła — wrzasnąłem roz-wścieszony — ale co będzie z łazienką?

— Nowy piecyk do niej potrzebny — oświadczył pogodnie specjalista. — Mam nawet taki. Założę go jutro, rach, ciach, drobnośka...

Obywatele! Unikajcie rzemieślników — „fachowców“, dla których reperacja to frajer, głupstwo, mucha ptaszek, bagatela, pingwin i drobnośka! Dla nich to jest drobnośka, nam chodzi o życie.

E. Tam

W trosce o zdrowie społeczeństwa

Wywiad z Ministrem Zdrowia dr. Tadeuszem Michejdą

Minister Zdrowia dr. Tadeusz Michejda w wywiadzie podzielił się z przedstawicielem naszego wywiadu o realizacji akcji zdrowotnej przeprowadzanej przez Rząd.

— Panie Ministrze — jak postępuje realizacja zamierzeń Ministerstwa Zdrowia, określonych przez plan Trzyletni? Było nasze pierwsze pytanie.

— Rok 1947 włączył nasze Ministerstwo w plan Odbudowy Gospodarczej, ustalając jako główne zadanie walkę z chorobami społecznymi, ochronę macierzyństwa oraz zapewnienie właściwych warunków zdrowotnych młodzieży.

Dla stworzenia podstaw skutecznej walki z chorobami społecznymi przewiduje plan rozbudowę potrzebnych urządzeń jak poradni i sanatoriów przeciwgruźliczych, oraz poradni przeciwwenerycznych.

— Czy plan za rok ubiegły został wykonany?

— Tak jest. Liczba przychodni przeciwgruźliczych osiągnęła cyfrę 450, z czego 200 z własnym Rentgenem. Liczba przedwojenna 16-żek sanatoryjnych i szpitalnych dla leczenia gruźlicy z 8.000 (przy 33 milionach ludności) —

powiedział Minister Michejda — wzrosła do 11125 przy obecnej 24 milionowej ludności. Daje to przewidzianą w planie przelotność 45.000 chorych rocznie.

— A jak się przedstawia akcja zwalczania chorób wenerycznych?

— Doznała ona ostatnio zupełnie nowego ujęcia. Akcja stała trwałą, stanowiąca podstawę walki polega głównie na rozbudowie sieci poradni przeciwwenerycznych, obejmującej, przy Ośrodkach Zdrowia, cały kraj. Są one natomiast oprócz lecznictwa, na wykrycie źródeł zakażenia. Akcja druga, czasowa, opierająca się niejako na pierwszej — to wielka masowa akcja szybkiego leczenia kiły. Oprócz poradni, w każdym mieście powiatowym istnieje oddział szpitalny skórno-weneryczny współpracujący z poradnią.

— Jak się rozwija, Panie Ministrze, akcja opieki nad matką i dzieckiem?

Opieka nad zdrowiem dziecka i ochrona macierzyństwa są treścią polityki populacyjnej przewidzianej przez plan. Zgodnie więc z planem nastąpiła rozbudowa profilaktyki i zapewnienie pomocy położnej w oparciu o poradnie dla kobiet i izby porodowe przy Ośrodkach Zdrowia. Z liczby 127 w roku 1945 — poradnie wzrosły do 779, liczba porodów osiągnęła cyfrę 41.489 w 32 izbach porodowych. Liczba łożek na szpitalnych oddziałach położniczych w ciągu roku 1947 z 6.845 wzrosła do 9.977. Instytucja położnych gminnych ustala się. Na 3.016 gmin wiejskich — 1.420 ma już położne.

Poradni dla niemowląt przed wojną mieliśmy 517, w 1945 roku 410, w 1947 r. 882. Liczba dzieci, objętych opieką, wynosiła 6000.957, liczba porad 999.411.

W 274 kuchniach mlecznych wydano 36 i pół miliona litrów mleka i 21 milionów porcji mieszanek, w obu 2 i pół milj. w r. 1946.

Dalszymi zagadnieniami — ciągnął Minister Michejda — są opieka nad dzieckiem przed-szkolnym i szkolnym, szczepienia i masowe badania na odczyn tbc, oraz masowe badania Rentgenologiczne.

Interwencje naszych Czytelników

Nie wszyscy otrzymali obuwie kartkowe

Obywatelu Redaktorze!

Mój grupa robotnic z PZPB Nr 5, zgłasza-my interwencję w sprawie obuwia kartkowego, którego jeszcze nie otrzymaliśmy.

Z początku, chcąc uniknąć tłoku, czekaliśmy, aż będzie mniej ludzi w sklepach. Później — nie było małych numerów. Przez 2 miesiące, dzień w dzień informowano nas, że transport mniejszych numerów nadejdzie. Tymczasem nadszedł ostatni termin wykupienia butów, a małych numerów nie było. Zwróciliśmy się do Rady Zakładowej, która poinformowała nas, że te przydziały nie przepadną

i, że będzie specjalne ogłoszenie o nadejściu odpowiedniego transportu.

Dotychczas jednak nic o tym nie słysząc. Zapytujemy, czy ludzie pracy, którzy nie mogli dobrać sobie odpowiednich numerów obuwia, a którzy nie mogą pozwolić sobie na kupno obuwia na wolnym rynku — mają być pozbawieni przydziałów?

Przypuszczamy, że takich, jak my, którzy z różnych względów nie otrzymali przydziałów, jest znacznie więcej i dlatego sprawą tą powinny zająć się odpowiednie czynniki.

Robotnice PZPB Nr 5

Rozmowę przeprowadziła Krystyna Boergerowa

Co czyta?

Ziemia we wszechświecie i jej pochodzenie

Każdy człowiek, skoro tylko zacznie myśleć, zapytuje: co to jest Ziemia? skąd pochodzi? co to jest Wszechświat?

Pytania te nasuwały się ludziom już w najdawniejszych czasach i w każdym okresie kulturalnym — stosownie do stanu wiedzy — starano się na nie dać odpowiedzi.

W starożytności mniemano, że płaska, okrągła Ziemia otoczona oceanem jest przykryta twardym sklepieniem niebieskim, pod którym naokoło Ziemi krąży Słońce, Księżyc i gwiazdy. W ówczesnym przekonaniu Ziemia stanowiła ośrodek świata powołanego do istnienia po to, by na nim bywał Człowiek, istota do Stwórcy podobna, posiadająca Jego ducha.

Później, ponad 2000 lat temu wstecz ówczesni uczeni przekonali się, że ziemia jest kulą, ale sądzili wciąż dalej, że zawieszona nieruchomo stanowi środek, naokoło którego krążą wszystkie inne widzialne dla oka ciała niebieskie.

I aż — dopiero przed czterystu laty w 1543 r. genialny nasz rodak Mikołaj Kopernik wytlumaczył, że tak nie jest, że Ziemia jest zaledwie jedną z tak zwanych planet i wraz z nimi krąży naokoło Słońca.

Dumny człowiek, od tego czasu przestał wraz z Ziemią być ośrodkiem świata, stał się pyłkiem na jednej i to nie największej planecie, ale za to, z coraz to szerszym postępem nauki Wszechświat zaczął mu się coraz bardziej rozszerzać. Poznał i zrozumiał, że Ziemia to część układu słonecznego, a układ słoneczny to tylko jedna z częsteł układu gwiazdowego, zwanego Galaktyką, złożonego z miliardów ciał niebieskich. A poza Galaktyką są inne jeszcze układy podobne, jeszcze inne galaktyki. Wszechświat rozrósł się w nieskończoność.

Bardzo jasno, zrozumiale i przystępnie mówi nam o tym wszystkim przełożona z rosyjskiego książeczka prof. I. F. Polaka p. t. „Budowa Wszechświata”, stanowiąca 8. tomik „Biblioteki Popularno-Naukowej”, wydawanej przez Spółdz. Wyd. „Książka” (str. 72, cena 60 zł). Z wielkim pożytkiem przeczyta ją każdy człowiek myślący, gdyż niema w niej ani matematycznych wzorów, ani zawiłych wywodów. Są wprawdzie podane pewne liczn-

by, ale tylko te, które dają pojęcie o wymiarach ciał niebieskich i wszechświata, które zresztą łatwo stosunkowo zapamiętać.

O tym, jak powstała — według obecnego stanu wiedzy — Ziemia opowiada nam M. F. Subbotin w książeczce p. t. „Pochodzenie i wiek Ziemi” (tł. J. Halmin. Bibl. Pop.-Nauk. „Książki”, t. 2, str. 63, cena 18 zł). Jest to znowu książka przeznaczona dla najszerszych kręgów czytelników, posiadających jakieś takie przygotowanie szkolne, ale żadnych wiedzy i kształcącej się dalej za pomocą lektury. Autor przedstawia w niej w historycznym rozwoju poglądy naukowe na pochodzenie Ziemi, omawia obszernie hipotezy czyli naukowe przypuszczenia Kanta i Laplace’a, które były tak ogólnie przyjęte w XIX w., następnie nowsze teorie Jeansa i Jeffreysa, wreszcie najnowsze hipotezy, oparte na danych fizyki atomowej. Stwierdza szczerze i otwarcie, że chociaż nie ulega wątpliwości, że Ziemia pochodzi z tej samej materii co Słońce, że powstała przed 3 miliardami lat, to jednak za-

gadnienie, w jaki to się sposób stało, nie jest jeszcze całkowicie rozwiązane. „Jest to zagadnienie niezwykle trudne... i skomplikowane”. „W obecnym stanie nauka bada kilka dróg powstawania planet dlatego, że jeśli pewne szczegóły budowy naszego systemu planetarnego dają się lepiej wytłumaczyć przez jedną hipotezę, to inne bardziej naturalnie wynikają z drugiej”. „Wiele jeszcze pracy trzeba będzie poświęcić, by ostatecznie je rozwiązać”. Ale „zapamiętajmy, że wiedza jest jeszcze bardzo młoda”, i „że nie należy się dziwić, że nauka nie rozwiązała jeszcze we wszystkich szczegółach tak skomplikowanego zadania”.

Doskonałym uzupełnieniem książeczki Subbotina jest książeczka prof. Marii Turnau-Morawskiej z Lublina p. t. „Tajemnice wnętrza ziemi” (Biblioteczka Popul. - Nauk. „Wiedza”, t. 11, str. 73, cena — 100 zł), w której omawiając obszernie tak ciekawy temat, jak wulkany i przyczyny ich wybuchów, daje dużo wiadomości o współczesnych poglądach na

budowę kuli ziemskiej. Wykład bardzo łatwy i przejrzysty, język prosty, nie przeładowany terminami, trudno zrozumiałymi dla szerszych sfer czytelników, czyni tę książeczkę dobrym nabytkiem naszego rynku księgarskiego.

Wszystkie te trzy książeczki gorąco polecamy jeszcze raz każdemu chcącemu się dowiedzieć czym jest Ziemia we Wszechświecie, skąd pochodzi, jak jest zbudowana, natomiast trzy inne książki, w których są poruszane te same tematy jeśli nie całkowicie to przynajmniej częściowo — a mianowicie Włodzimierza Zonna — „Budowa Wszechświata” (Bibl. Fizyczne - Astronomiczna Państw. Zakł. Wydawn. Szkol., str. 75, cena — 100 zł), Wilhelmny Iwanowskiej — „Budowa gwiazd” (Bibl. Fiz. - Astr. P. Z. W. S., str. 61, cena — 60 zł) i B. G. Fiesienkowa „Kosmogonia układu słonecznego” (Bibl. Pop. - Nauk. „Książka”, t. 12, str. 221, cena — 150 zł) są już znacznie trudniejsze i wymagają w każdym razie przygotowania matematycznego a nawet i filozoficznego. Trudniejszy też jest i język: spotyka się tu stale terminy naukowe nazwy, znane tylko inteligentnym, dobrze już ocytanym ludziom. Zdolny uczeń liceum, słuchacz wyższego zakładu naukowego, nauczyciel, technik, umiejący sobie dać rady z pewnymi obliczeniami, przeczyta je niewątpliwie z dużym zainteresowaniem, o ile posiada już elementarne wiadomości zawarte w omówionych wyżej łatwiejszych książeczkach. Szczególnie z polemik i zabarwieniem filozoficznym jest napisana książka Wł. Zonna.

Książka znakomitego astronoma rosyjskiego B. G. Fiesienkowa, przełożona przez dr Hannę Szumskowiczową, jest cennym nabytkiem w naszej literaturze popularno - naukowej na wyższym poziomie, pomimo, że oryginalnie napisane książki Zonna i Iwanowskiej poruszają te same zagadnienia i przedstawiają również wartościowe pozycje.

Adam Czartkowski

Kronika kulturalna

W miejscowości Macon odbyła się uroczystość na cześć poety Lamartine’a, z 1848 r. W manifestacji wziął udział prezydent republiki, o główne przemówienie wygłosił Eduard Herriot.

We Francji ukazały się trzy nowe antologie poetyckie: „Poeci dnia dzisiejszego” Poulhana, „Najlepszy wybór poezji to taki, który układamy sami” Elouarda i „Antologia poetów francuskich” Duviarda. Poulhan wymusza podziw dla tradycji starofrancuskich i w przedmowie do antologii stara się wyprowadzić rodowód współczesnej poezji z Ronsard’a i Boileau. Elouard daje przegląd poezji XIX wieku, pomijając zupełnie Musset’a, a w drabnej tylko mierze uwzględniając Wiktora Hugo. Duviard opracował na razie tomy, obejmujące wiek XV — XVI, XVII i XVIII.

W Bibliotece Narodowej w Paryżu otwarto wystawę poświęconą rewolucji francuskiej 1848 r. Obejmuje ona 2000 przedmiotów: obrazów, rzeźb, rycin, medalów, dokumentów, manuskryptów i druków, zebranych w Bibliotece Narodowej, Archiwach Państwowych, Muzeum, Muzeum w Luwrze, 30 muzeach i bibliotekach prowincjonalnych, oraz 80 zbiorach prywatnych. Katalog wystawy liczy 200 stron i jest opatrzony przedmową gen. dyrektora Biblioteki Narodowej, Caila. Katalog i sama wystawa stanowią bezcenny materiał dla historyka, socjologa i miłośnika sztuki.

„Wola moja — walczyć i patrzeć otwartymi oczyma”

Książka o niezłomnym rycerzu rewolucji — Feliksie Dzierżyńskim

Niezależnie od szerokości geograficznej, pod jaką toczyły się w XIX i XX wieku wielkie boje społeczne, wszędzie spotykano się na barykadach synów tej ziemi polskiej. Nigdzie może zespolecie ruchów rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych z ruchami postępowymi innych narodów nie było tak głębokie jak u nas.

Jest naszym niezaprzeczonym prawem do dumy narodowej tak liczna plejada polskich bojowników na wszystkich frontach światowej walki o wolność i postęp, sprawiedliwość społeczną, socjalizm.

Niezaprzeczonym naszym prawem do dumy narodowej jest obecność Polaków na frontach wojny wyzwoleńczej Stanów Zjednoczonych, w rewolucji węgierskiej, wiedeńskiej, na wszystkich polach bitew Wiosny Ludów, na barykadach Komuny Paryskiej w międzynarodowym ruchu robotniczym, w Wielkiej Rewolucji Liastonadowej, w wojnie domowej w Hiszpanii itd.

Wśród tych, którzy w świadomości innych narodów wzniesli wysoko imię Polski, wśród tych, którzy stanowią chlubę postępowej myśli polskiej, chlubę polskiej klasy robotniczej — zajmuje Feliks Dzierżyński miejsce jedno z czołowych. Nieskazitelna to była postać. Piękne było pasmo jego rewolucyjnego życia. Wielkie było jego umiłowanie sprawy socjalizmu i przywiązanie do idei międzynarodowej solidarności proletariatu. Wszystko to sprawiło, że podobnie jak Pułaski stał się bohaterem narodowym Polski i Stanów Zjednoczonych, podobnie jak Bem stał się bohaterem narodowym Polski i Węgier, podobnie jak Wróblewski i Dąbrowski stał się bohaterem narodowymi Polski i Francji — Feliks Dzierżyński przeszedł do historii jako bohater narodowy Polski i Związku Radzieckiego, jako bohater klasy robotniczej wszystkich krajów, jako wzór patrioty międzynarodalisty.

Dobrze, bardzo dobrze się stało, że Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” wydała — pierwszą w Polsce — monografię o Feliksie Dzierżyńskim. Towarzyszowi T. Daniszewskiemu należy się uznanie za dokonaną przez niego pracę.

Bożym Feliks Dzierżyński jest jeszcze stanowczo za mało znany polskiej klasie robotniczej. Stanowczo za mało wspomina się jego imię, jego życie, jego działalność rewolucyjną w świetlicach robotniczych, w kółkach samokształceniowych itd. A przecież Feliks Dzierżyński to jeden z rewolucyjnych przewodców polskiej klasy robotniczej, jeden z założycieli SDKP i L, jeden z najbardziej zasłużonych organizatorów polskiej klasy robotniczej w okresie przed, podczas i po rewolucji 1905 roku, jeden z najczynniejszych działaczy robotniczych przed pierwszą wojną imperialistyczną.

Gdy w przededniu zjednoczenia obie partie polskiej klasy robotniczej nawiązują do chlub-

nych rewolucyjnych tradycji Social Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy — warto pamiętać, że Feliks Dzierżyński był nie tylko jednym z jej założycieli i jednym z najbardziej ofiarnych jej działaczy, ale był też najbardziej zbliżony ideologicznie do leninizmu. Reakcja polska nie mogła wybaczyć Dzierżyńskiemu jego konsekwentnej i zdecydowanej walki z carską soldateską, z carskimi generalami, powstającymi przeciwko młodej republice radzieckiej. Nie mogła wybaczyć walki przeciwko półtorawiekowym ciemiężczyłom Polski dlatego, że świadoma była, iż walka ta jest również walką przeciwko niej samej, przeciwko obszarncy-kapitałistycznej reakcji w Polsce. To też przed, mając od carskiej Rosji jej antyrobotnicze ustawodawstwo, przeżyła też od niej nienawidzić do polskich rewolucjonistów — w pierwszym rzędzie do Feliksa Dzierżyńskiego.

49 lat żył Feliks Dzierżyński. Z tych 49 lat — 32 to nieprzerwane pasmo pracy na różnych odcinkach Drogi rewolucji listopadowej — od Komitetu Wojskowego - Rewolucyjnego, poprzez

Czeka (Komisja Nadzwyczajna z Kontrrewolucji), poprzez Komisariat Kolejnictwa do Najwyższej Komisji Planowania. 25 lat życia Dzierżyńskiego poświęconych jest niezłomnej pracy rewolucyjnej w Polsce, nad organizacją proletariatu do walki, nad wypracowaniem rewolucyjnego programu partii. Wiele z tych lat spędził Dzierżyński we więzieniach, na zesłaniu (skąd trzykrotnie uciekał). Zmienne były koleje jego życia. Jedno tylko było w tym życiu niezmiennie: służba interesom klasy robotniczej, służba rewolucji, służba sprawie socjalizmu.

Wydana przez „Książkę” praca tow. Daniszewskiego o Dzierżyńskim uzupełni poważny brak w naszych materiałach świetlicowych, bibliotecznych i w mieszkaniach robotniczych. Przybyła pozycja, która winna zawędrować pod strzechy. Była idea, której służył Feliks Dzierżyński.

*) Tadeusz Daniszewski — Feliks Dzierżyński, jego życie, praca, walka — Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” — Warszawa, 1948.

Turkmenia — republika twórczej pracy

Gigantyczny plan nawodnienia największej pustyni świata

Wieczorem statek opuszcza Baku, w nocy kołyszą go fale morza Kaspijskiego, a nad ranem widać już brzegi Turkmenii.

Turkmeńska SRR leży w Azji Środkowej, pomiędzy morzem Kaspijskim na zachodzie, a rzeką Amu-Darią na wschodzie. Powierzchnia Turkmenii wynosi 485 tysięcy km kw. Na południu republika sąsiaduje z Iranem i Afganistanem. Oprócz Turkmenów zamieszkują republikę Rosjanie, Kozacy, Azachowie, Uzbicy i inne narody. Ogólna liczba mieszkańców wynosi 1,3 miliona. Turkmenia posiada mało wody i dużo słońca i to jest główną właściwością jej klimatu. Opadów atmosferycznych jest b. mało, deszcze prawie nigdy nie padają. Trzy czwarte Turkmeni zajmują pustynia Kara-Kum, największa pustynia świata. Piaski pustyni, gnane wiatrem, unoszą się tuż nad ziemią na kształt dymu. Przesuwają się z miejsca na miejsce, zasypując nieraz niwy, a nawet całe osiedla. Miejscami rosną lasy, a także krzaki piaskowej akacji.

Zdawałoby się, że nie może być nic bardziej bezплоdnego od piaskistej pustyni Kara-Kum. Piasek nagrzewa się tu do 80 stopni. Jednakże pustynia ta nie jest martwa. Jest ona pokryta trawą, co prawda suchą i rzadką, ale nadającą się na pokarm dla wielbłądów oraz owiec karakuluwów.

Stacje naukowe, walcząc z ogromnymi przeszkodami, opracowały metody zastosowania

agrotechniki w piasku. W rowach wielu miejscowości kwitną okazałe krzaki winogron o wysokości półtora metra. Arbuzy dają setki centnarów z ha.

Mimo to pustynia Kara-Kum pozabawiona jest jeszcze wody na wielkich przestrzeniach. Istnieje jednak możliwość dania jej wody, a tym samym życia. 4 wieki temu wody rzeki Amu-Darił przepływały przez pustynie i wpadały do morza Kaspijskiego. Później rzeka ta popłynęła w kierunku morza Aralskiego, zostawiając w pustyni suche koryta. Czy istnieje możliwość powtórzenia skierowania wód Amu-Darił w stronę pustyni Kara-Kum?

Pomysł ten nie jest utopią. Próba została już zrobiona. Kilka lat temu wodę Amu-Darił skierowano w stronę starego łożyska. Kilometr za kilometr posuwała się rzeka naprzód. Na jej brzegach wyrosły szuwary, utworzyły się trzęsowiska, wschodzą posiewy pszenicy, lucerny, bawełny. Obecnie okres prób został zakończony. W ciągu bieżącej pięcioletki zbudowany zostanie ogromny kanał Karakumski, który skieruje część wody Amu-Darił ku zachodowi i na przestrzeni setek kilometrów nawodni nowe pola pustyni Kara-Kum.

Za czasów władzy radzieckiej nawodniona przestrzeń Turkmenii szybko się rozszerza. Budowane są nowe urządzenia trygacyjne oraz ogromne zbiorniki wody. U stóp góry Kopet-

Daga wykorzystywane są do celów trygacyjnych wody podziemne. Od stopnia nawodnienia zależy bowiem rozwój głównej gałęzi rolnictwa Turkmenii — uprawy bawełny. Pod gorącym słońcem Turkmenii, na dobrze nawodnionej ziemi dojrzewają najlepsze gatunki bawełny, o długim, jedwabistym włóknie.

Lecz nie tylko rolnictwo rozwija się w Turkmenii. W republice wydobywana jest nafta i sulfit. W pustyni Kara-Kum znaleziono pokłady siarki. W czasie wojny zbudowana została wielka fabryka wyrobów włókienniczych wytwarzająca tkaniny z turkmeńskiej bawełny. Niedawno założono fabrykę tytoniową.

Wiele też robiła władza radziecka w kierunku szerzenia oświaty w tym kraju. Przed rewolucją Turkmeni byli prawie w 100 procentach analfabetami. W chwili obecnej Turkmenia liczy ponad 1000 szkół, 6 wyższych uczelni, około 40 szkół technicznych, filii Akademii Nauk ZSRR.

Powojenna pięcioletka otwiera nowe, wspierane perspektywy rozwoju republiki Turkmeńskiej. Wydobywanie nafty zwiększy się o 1,8 razy. Przewidziane jest zbudowanie wielkich siarkowych zakładów przemysłowych, założona będzie fabryka konserw owocowych. Produkcja przemysłowa przewyższy z końcem pięcioletki poziom produkcji z 1940 roku o 75 procent.

Do walki z niebezpieczeństwem pożarów

W tę i z powrotem Kwiatek do kozucha

Trzeba wzmocnić akcję zapobiegawczą i czujność

Unegądający pożar w PZPB Nr 2 raz jeszcze niestety udowodnił jak słuszne były uwagi nasze w ten temat umieszczone kilka dni temu.

Ostatnie tpały w znacznym stopniu zwięk szły niebezpieczeństwo pożarów, a każdy pożar to groźba utraty pracy, mienia i życia dla tysięcy lub nawet dziesiątków tysięcy ludzi.

Szczególnie groźne jest niebezpieczeństwo pożaru w fabrykach włókienniczych.

A jednak w dalszym ciągu zdarzają się wypadki palenia papierosów na sali, nadal w wielu salach fabrycznych w pobliżu silników leżą zwalony kurz bawelnianego i innych odpadków, często w dalszym ciągu nie smaruje się należycie maszyn powodujących iskrzenie.

Strychy i magazyny nadal zawalone są niepotrzebnymi na terenie fabrycznym rupieciami i odpadkami, a pomieszczenia te w dodatku rzadko kiedy są wietrzone, co powoduje powstanie tam iście tropikalnej temperatury i zwiększenie niebezpieczeństwa samozapalania, które może mieć katastrofalne skutki dla całej fabryki, a nawet dla budynków z nią sąsiadujących.

Alto to nie wszystko najważniejsze.

Wiadomo, że obok Miejskiej Straży Pożarnej istnieją w zakładach pracy oddziały straży, obowiązkiem których jest czuwać nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym i natychmiastowe rozpoczęcie akcji w wypadku wybuchu pożaru. Ale oddziały te są stosunkowo nieliczne i na fabrykę wypada przeciętnie po kilkudziesięciu strażaków, a na niektóre oddziały fabryczne wypada czasem tylko 1 strażak.

Inaczej być nie może. Ludzie są potrzebni przede wszystkim do produkcji. I dlatego obrona przeciwpożarowa winna być oparta na całej załodze. Każdy robotnik czy robotnica powinien z góry wiedzieć co mu wypadnie czynić w wypadku zaistnienia pożaru. Kto ma kierować hydrantem, kto gasić, a kto ma zasypywać ogień piaskiem itd.

Jeśli każdy z pracowników będzie dobrze znał swe zadania i będzie jako tako prze-

Czytelnicy piszą

Ubezpieczalni Społecznej pod uwagę

Lecznica Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Łagiewnickiej należy do instytucji dobrze pracującej. Ale tym bardziej daje się we znaki taki mankament jak brak ubikacji w tym budynku.

Ubikacje oczywiście istnieją, ale z powodu zepsucia studni są one już od pewnego czasu nieczynne.

A przecież śmiało można zaryzykować twierdzenie, że kilka tysięcy chorowch przeżywa się codzień przez lecznicę U.S., i że każdemu z nich wypada czekać niekiedy nawet dość długo na przyjęcie lekarza.

Wszyscy ci chorzy zmuszeni są szukać ubikacji w sąsiednich posesjach, co bynajmniej nie należy do rzeczy łatwych, ani przyjemnych.

Błoby rzeczka wskazana, ażeby wytknięty tu brak został w najbliższym czasie usunięty.

Janusz Twardosz
Stały Czytelnik „Głosu”

szkolony, to w większości wypadków nie powstanie nawet konieczność zaalarmowania straży zawodowej.

Nie wolno również zapominać, że najmniejszy pożar niezduzony w zarodku przez rodziców może w groźną pożogę, z którą nawet zawodowa straż ogniowa nie może sobie dać rady.

Z uwagi na to nie wolno również zapominać o konieczności utrzymania w stanie stałej gotowości bojowej sprzętu przeciwpożarowego.

Pożar nie może powstać bez przyczyny. W wypadku jego zaistnienia zawsze jest ktoś kto ponosi za jego powstanie bezpośrednią i pośrednią odpowiedzialność i ten ktoś w wypadku powstania szkody musi odpowiadać, za skutki swego niedbalstwa, lekceważenia swych obowiązków czy złej woli. Winno o tym pamiętać kierownictwo fabryk i organa przeciwpożarowe, winni o tym pamiętać wszyscy zainteresowani.

W walce z niebezpieczeństwem pożaru szczególnie wielką rolę mają do odegrania przedstawicielstwa robotników — Rady Zakładowe i organizacje polityczne, które w całej rozciągłości winny się zająć przeprowadzeniem profilaktycznej akcji przeciwpożarowej w swoich fabrykach.

Szkoła rzemiosła budowlanego powstanie w Łodzi w nowym roku szkolnym

Jedną z poważniejszych trudności, jakie chcą przedsięwziąć roboty budowlane, od czasu miasto jest brak wykwalifikowanych w tej dziedzinie robotników.

Właściciel lokalu gastronomicznego przy ul. Narutowicza p. f. „Bar myśliwski” odmalował pięknie na olejno swój „interes”. Ponieważ atoli fasada domu, w którym się wzmiankowany bar mieści, nie została równocześnie odnowiona i pokryta jest w dalszym ciągu „kożuchem” ciemnoszarego brudu — malowidło wygląda jak przysłowiowy „kwiatek, przypięty do kozucha”.

ZUS najdroższy

Dotłaty za świadczenia w domach samorządowych (wypiób śmieci, oczyszczanie kominów, oświetlenie klatek schodowych itp.) wynoszą za 1 pokój z kuchnią — 350 zł, za 2 pokoje z kuchnią — 500 zł, za 3 pokoje z kuchnią — 800 zł.

W domach czynszowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dotłaty te, jak nas informują ludzie pracy w w. nieruchomościach zamieszkujący, wynoszą nierównie więcej, gdyż np. przy 2 pokojach z kuchnią — 2.700 zł, przy 3 — 3.500. A no, widząc Administracja Z.U.S-u śmieci karetą wywozi, komin czyszczy ręczną szczotką, a klatki schodowe oświetla kwarcówką. Stąd tak wysokie „koszty dodatkowe”.

Łodzianin

Łódź otrzyma wkrótce dwa nowe teatry

W podawanym nie dawno przez prasę, repertuarze teatrów łódzkich wymieniano, iż z nowym sezonem teatralnym zostanie uruchomiony nowy teatr robotniczy pod nazwą „Melodram”.

Chcąc zapoznać bliżej czytelników z nowopowstającym przybytkiem Melpomeny, udaliśmy się do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, gdzie teatr będzie miał swoją siedzibę.

Ostatnie prace nad wykończeniem nowego teatru są w całej pełni. Przystosowane byłej sali konferencyjnej OKZZ do wymogów teatru nie następczą zbyt wieli kłopotów, ponieważ sala wyposażona jest w kompletne urządzenia meblowe. Ładnie wymalowane ściany — do brzo utrzymany parkiet, chodniki, wszystko to blyszy czystością i komfortem. Mała, lecz bardzo estetycznie urządzona scena stwarza wrażenie, iż teatr ten będzie małym uroczym „cackiem”. W chwili obecnej prace trwają jedynie nad założeniem nowej instalacji świetlnej oraz przystosowaniem sceny do wymogów teatru zawodowego. Nowy teatr będzie mógł pomieścić trzysta czterdzieści osób. Aby mógł być uruchomiony w zapowiedzianym terminie, 15 września, OKZZ dokłada jak największych starań.

Drugą placówką teatralną w Łodzi, będzie się mieściła w gmachu Polskiej YMCA przy

ul. Moniuszki. Komfortowa sala zdolna będzie pomieścić około 900 osób. Sala będzie przystosowana w ten sposób, iż obok aspektu czysto teatralnego będzie miała charakter widowiskowy i służyć będzie jako sala koncertowa, — do odczytów. itp.

Zabawa

W najbliższą niedzielę, dnia 8 bm. Łódzki Oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami urządzi całodzienną zabawę taneczną w Parku Helenów pod nazwą: „Pod psem”. Początek zabawy o godzinie 11-ej.

Kasa czynna będzie już od godziny 9-ej rano w Parku. Ceny biletów normalnych — 150.—, ulgowych dla członków Związków Zawodowych, Wojska Polskiego — 100 zł, dzieci placą 50 zł.

W czasie zabawy Towarzystwo zorganizuje szereg atrakcji, jak specjalnie dla dzieci sprowadzone z ZOO kuce i osły, koto szczęcia, następnie — pawilon wróżby i strzelnicę.

Bufo Gospody Robotniczej będzie obficie zaopatrzony.

Dochód z zabawy przeznaczony będzie na cele związane z działalnością Towarzystwa. (m.)

WYKAZ ZWYCIĘZCÓW

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach pierwsze miejsce zajął Marian Switoń (135,2 proc.). Józefa Sewryniak użyskała 130,8 proc., Genowefa Korzeniowska 125,6 proc., a Maria Pyziak 120,6 proc. Na „szóstkach” odznaczyły się Helena Bogus (135,5 proc.), Helena Pałkowska (131,8 proc.) i Anna Ramus (112,4 proc.). W przedzalni wysuwała się na czoło Bronisława Switoń (180 proc.). Ignacy Nowacki użyskał 152,9 proc., Józef Wacheci 146,5 proc., a Antoni Myszowski 135,7 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Maria Adamusiak 135 proc., a Henryka Piłanowska 134,5 proc. Wanda Sygdyziak (4 strony) użyskała 146,1 proc., Apollonia Sinocha 131,3 proc., Bronisława Olejniczka 130,1 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 147,8 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (150,3 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 147,5 proc., Maria Jaworska 145,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Piachta (168,9 proc.), Irena Kucharska (163 proc.) i Zofia Wielńska (160,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzecion) użyskała Genowefa Olejniczka 148,5 proc., Maria Haf 145,1 proc., a Emilia Woźniakowska 141,2 proc. W tkalni (6 krosien) odznaczyły się Helena Kaszyńska (162,4 proc.) i Helena Kania (160,7 proc.). S. Andrzejczak (4 krosna) użyskała 169,9 proc., a Emilia Janiszewska 168,4 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach” odznaczyły się Helena Kopacz (171,1 proc.) i Janina Owczarek (169,9 proc.). W przedzalni (780 wrzec.) osiągnęła Zofia Rosiak 154,6 proc., a Kornelia Nowak 154,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) Stanisława Leuch osiągnęła 165 proc., a Anieli Majewska 163 proc. W tkalni wyróżniły się Bolesława Stolenwerk (6 krosien — 176 proc.) i Kazimiera Lotarska (4 krosna — 168 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach użyskała Helena Doliwa 155,5 proc.. Prządka Stanisława Mikuszewska (798 wrzec.) osiągnęła 151 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (852 wrzec.) Melania Modrzejewska osiągnęła 157 proc., a Maria Napora 154,5 proc. Julia Górczak (704 wrzec.) użyskała 166 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) wyróżniły się Marta Majer (156,9 proc.) i Janina Stramska (149,2 proc.). Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 167,5 proc., Janina Masłowska 143,4 proc. Na „szóstkach” odznaczyła się Leoka dia Rakoska (162,9 proc.) i Stanisława Filipiska (153,2 proc.). W przedzalni (3 strony) Maria Kmz użyskała 173 proc., a Maria Mikulska 159 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni użyskała Anieli Ulman na 8 krosnach 154,3 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 168,1 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Swiatek (179,2 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.), Józefa Barańska (164,4 proc.) i Helena Pawłowska (162,1 proc.). W przedzalni odznaczyła się Agnieszka Banat (720 wrzec. — 143,8 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni najlepsze wyniki osiągnęli: Kazimierz Marchwiński — 150 proc., Józef Lipowski — 149 proc. i Stanisław Pisarek — 147 proc.

Kontrola pomogła Kupcy wydają pokwitowania za poczynione zakupy

Jak się dowiadujemy Izba Skarbowa przy współudziale czynnika społecznego przeprowadza stałą kontrola sklepów obowiązanych do wydawania pokwitowań za zakupy z bloków kasowych wydanych przez Urzędy Skarbowe. Wyniki kontroli świadczą o tym, że na ogół kupcy łódzcy zastosowali się do zarządzenia. Mieliczną wyjątki karane są wysoką grzywną.

W najbliższym czasie, aby kupujący uniknąć mogli nieporozumień i wiedzieć dokładnie, jak sklep powinien wydać kwitki, wprowadzono będzie dla sklepów obowiązek wystawienia na widocznym miejscu wystawy wywieszek z napisem, że sklep obowiązany jest wydawać kwitki. W tej sprawie opracowywane są już konkretne projekty, tym niemniej zarządzenie ośrodkowa władz jeszcze się nie ukazało.

W ten sposób i kupcy i kupujący unikną nieporozumień. Należy zaznaczyć, że brak wywieszki w sklepie, obowiązany do wydawania kwitków, będzie surowo karany grzywną.

Akcja szczepień przeciwdurowych

Akcja szczepień ochronnych przeciwdurowych jest już zakończona. Trwała ona od połowy miesiąca kwietnia do 1 sierpnia br. Ogółem szczepieniem poddano się w przybliżeniu ok. 40 tys. osób to znaczny dziać od lat 5-ciu i dorosłych do 60 lat.

Tak więc prawie połowa mieszkańców Łodzi poddała się szczepieniu.

Łódzcy robotnicy dobrze się spisują na Pomorzu

Fisaliśmy przed paroma tygodniami o tym, że z Łodzi i województwa skierowano partię robotników rolnych, którzy zatrudnieni zostali przy robotach żniwnych do województwa szczecińskiego. Ogółem wyjechało na sprząć około 300 osób z Tomaszowa, Piotrkowa, Zduńskiej Woli i z samej Łodzi. Najgorzej spisał się Ozorków, który notując jednocześnie pewną ilość poszukujących pracy na żniwa szczecińskie nie posłał ani jednego robotnika.

Przed paroma dniami Urząd Zatrudnienia w Łodzi dokonał inspekcji zorganizowanych przez siebie robot, stwierdzając, że warunki na jakich przyjęci zostali robotnicy odpowiadają wymogom. Robotnicy otrzymali mieszkania porządne, place zostały uregulowane według umowy, częściowo w pieniądzu, częściowo w naturaliach. Robotnicy łódzcy czują się dobrze w szczecińskim i tamtejsze władze z pełnym zadowoleniem podkreślają pracowitość i zapał do pracy naszej ekipy. Po zakończeniu akcji żniwnej w początkach września nastąpi powrót całej grupy do miejsc zamieszkania (S)

Wczasy młodzieżowe

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży zorganizowanej podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 8 sierpnia, o godz. 9 rano w lokalu Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się zebranie wszystkich tych, którzy chcą wyjechać na obozy do Ustronia Morskiego i Międzyzdroju na 4-ty turnus w czasie od 18 — 30. 8 48 r.

Na zebraniu zostaną podane dokładne informacje o terminie wyjazdu i obozach. Nieprzybycie lub spóźnienie się na zebranie spowoduje skreślenie z listy kandydatów na obozy.

Sladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Komisja dzielnicowa wyjaśnia

28 lipca br. w piśmie naszym ukazała się interpelacja ob. M. Szyzlera p. t. „Dlaczego” której autor domagał się wyjaśnienia ze strony Dzielnicowej Komisji Lokalowej.

W dniu wczorajszym otrzymałmy od Komisji następujący list: — Nieprawdą jest, jakoby ob. Szyzler otrzymał w ubiegłym roku przydział na 1 pokój z kuchnią w lokalu przy ul. Narutowicza nr 35, bowiem otrzymał przydział jedynie na 1 pokój z używalnością kuchni, jakkolwiek złożył wniosek tylko o przydział jednego pokoju. W bieżącym roku ob. Szyzler wystąpił z wnioskiem do oddziału kwatrankowego o dostatkowe przydzielenie mu do wyłącznej dyspozycji kuchni, która też Oddział mu przydzielił po uprzednim zwolnieniu tej kuchni przez Wydział Kwatrankowy z rejestru lokali użytkowych. Zgodnie z obowiązującym dekretem o publicznej gospodarce lokalami decyzja ta nie była prawomocna i ob. Derejskiemu służyło prawo złożenia odwołania do Dzielnicowej Komisji Lokalowej, jak również i do Miejskiej Komisji Lokalowej w części dotyczącej skreślenia kuchni z rejestru lokali użytkowych.

W odwołaniu swoim ob. Derejski nie prosił bynajmniej o wyekwitowanie ob. Szyzlera z zajmowanego lokalu, prosił jedynie o uznanie, że ob. Szyzler ma prawo do zamieszkania w 1-yim pokoju ze wspólną używalnością kuchni, która jest również potrzebna ob. Derejskiemu dla wykonywania prac związanych z przedsiębiorstwem. Ponieważ Dzielnicowa Komisja Lokalowa uznała, że jedynie Miejska Komisja Lokalowa ma prawo ustalenia charakteru lokalu spornego, rozpoznanie sprawy odroczyła celem wypowiedzenia się Miejskiej Komisji Lokalowej.

Wyjaśnienie to podpisane jest przez przewodniczącą Komisji Dzielnicowej ob. Dome-radzka oraz członków Komisji: ob. ob. Tylikowskiego, Wachowicza i Martyna.

Od Redakcji: Czekujemy obecnie wyjaśnienia ze strony Miejskiej Komisji Lokalowej.

Trybuna Młodych

Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi zwraca się z koleżeńskim apelem do wszystkich koleżanek i kolegów z terenu miasta Łodzi i województwa o przekazywanie dobrowolnych składek i ofiar na budowę spalonego przez reakcję Domu Organizacyjnego w Pabianicach za pośrednictwem Wojewódzkiego Zarządu ZMP w Łodzi.

Ruszamy z robotą

Był Wrocław. Był Kongres i Zlot Młodzieży Zolskiej jednoczącej się w jedną potężną organizację ZMP. Były dni, kiedy w jasnych promieniach lipcowego słońca długimi kolumnami pełni entuzjazmu i radości szliśmy równym młodzieńczym krokiem ulicami starego piastowskiego Wrocławia. Był czas kiedy miasto to rozbrzmiewało gwarem dziesiątków tysięcy naszych głosów, kiedy kipiło poprostu nowym młodym życiem, które tam na okres Kongresu i Zlotu wnieśliśmy.

Dzisiaj historyczne dni Wrocławia już poza nami. Nadszedł czas konkretnej i realnej roboty organizacyjnej. Roboty, która byłaby odwierczeniem naszych postulatów i naszych dążeń przedjednoczeniowych. Roboty, która by nadawała treść naszemu codziennemu życiu. I taką robotą właśnie ruszamy już w ramach prac Wojewódzkiego ZMP w Łodzi.

Zarząd Wojewódzki ZMP pracuje już we własnym budynku przy ul. Kopernika nr. 8 gdzie rozlokowane zostały już wszystkie Wydziały i Referaty Wojewódzkiego Zarządu. Przez korytarze przesunęło się już sporo koleżanek i kolegów z terenu. Związane jest to szczególnie z akcją kierowania młodzieży maturalnej na Wyższe Uczelnie.

Zarząd Wojewódzki ZMP wspólnie z miejscowym ZAMP. przystąpił do masowej akcji werbunkowej na Kurs Przedegzaminacyjny na Wyższe Uczelnie. Skład socjalny młodzieży studiującej na wyższych uczelniach łódzkich musi ulec radykalnej zmianie na korzyść młodzieży chłopsko-robotniczej.

Prace terenowe zaplanowane na sierpień ruszają również. Na terenie wszystkich powiatów naszego województwa w poszczególnych gminach organizowane będą „masówki młodzieżowe” o charakterze informacyjnym dotyczącym przebiegu Kongresu Zjednoczeniowego i Zlotu Młodzieżowego we Wrocławiu. Masówki te połączone będą z akcją występowania artystycznych i imprezami rozrywkowymi organizowanymi przez miejscowe placówki terenowe ZMP.

Obecnie przystąpiono już do prac organizacyjnych nad normalnym i aktywnym funkcjonowaniem kół fabrycznych ZMP na terenie województwa co umożliwi nam szersze niż dotychczas przeprowadzenia V-go Etapu Młodzieżowego Wyciągu Pracy w fabrykach. Jeśli mowa o wyciągu pracy to podkreślić należy, że w planach Zarządu Wojewódzkiego na najbliższą przyszłość leży problem wyciągu pracy w rolnictwie.

Celem dania młodzieży odpowiedniego wychowania estetycznego i pięknej i kulturalnej rozrywkę Zarząd Wojewódzki przystąpił do rozpracowywania problemu świetlic, oraz pracy świetlicowej. Ze szczególną troską Wydział Oświatowy Wojewódzkiego Zarządu zajął się ma akcją rozszerzenia i postawienia na odpowiednim poziomie bibliotek terenowych.

Ruszamy również ze sportem. Mobilizujemy do dalszych rozgrywek i treningów już istniejące i zaawansowane nasze kluby sportowe. Przygotowujemy wielką akcję mającą na celu wciągnięcie do sportu całej rzeszy młodzieży żeńskiej i męskiej.

Z akcją tą ruszamy w najbliższym czasie szczególnie na odcinku wiejskim gdzie mamy bardzo wiele do zrobienia.

Ruszamy. Nasze twarde, stanowcze kroki w robotę organizacyjną są zapowiedzią dalszych, mocniejszych jeszcze i dłuższych.

Ruszamy z całym rozmachem i młodzieńczym zapalem, z siłą i bojowością, z niezłomną wolą realizowania w życiu, Prawa Związku Młodzieży Polskiej i haseł oraz postulatów Deklaracji Ideowo-Programowej, która mówi: „Jesteśmy młodym pokoleniem Narodu Polskiego. Jesteśmy pierwszym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować w służbie pracy dla narodu”.

Młodzież świata obraduje

Jutro rozpoczyna w Warszawie swe obrady Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej. Konferencja ta zajmie się podstawowymi zagadnieniami nurtującymi młodzież całego świata. Zajmie się ona przede wszystkim sprawą jedności młodzieży pracującej w walce o realizację jej żądań politycznych i ekonomicznych, w walce o pokój i niepodległość narodów. Konferencja zajmie się sytuacją ekonomiczną i społeczną młodzieży w różnych krajach, zanalizuje przyczyny tej sytuacji i wytyczy perspektywę walki o nowe życie. Konferencja zajmie się dalej takimi zagadnieniami jak: bezrobocie i nędza jako rezultat systemu ekonomicznego, możliwo-

ści i warunki pracy młodzieży w przemyśle i w innych dziedzinach gospodarki, młodzież w związkach zawodowych, zastosowanie zasady „równa płaca za równą pracę” bez względu na wiek, płeć i rasę, specjalne warunki pracy młodzieży wiejskiej i formy walki o zrealizowanie jej dążeń, udział młodzieży pracującej w kontroli produkcji i rozdziale dóbr.

Wiele miejsca poświęci również konferencja sprawie walki o zniesienie pracy małoletnich, rozwój ustawodawstwa społecznego, o opiekę nad zdrowiem młodych pracowników, o odpozynek i umożliwienie dostępu do kultury.

Swe wnioski jak i uchwaloną Kartę Pra-

cy Młodzieży S.F.M.D. przedłoży Światowej Federacji Związków Zawodowych i Radzie Społeczno-Ekonomicznej O. N. Z.

Dla nas, dla młodzieży polskiej wielkim zaszczytem jest to, że konferencja odbywać się będzie w naszym kraju. Młodzież polska, która wywalczyła już sobie większość tych praw, o które młodzież innych krajów musi jeszcze walczyć, i która solidaryzuje się z nią w tej walce, z całą uwagą śledzić będzie obrady konferencji wierząc, że stanie się ona jeszcze jednym czynnikiem montującym jedność młodzieży świata w walce o pokój, o trwały pokój, o szczęście dla całej młodzieży.

F.

NA W CZAS

Ulicą Kopernika w kierunku Dworca Kaliskiego podąża grupa młodych chłopców i dziewcząt. Załadowane plecaki, zrolowane koce i laski turystyczne w rękach pozwalają przypuszczać, że ta młoda gromada wybiera się gdzieś „w świat”, który w lipcowym słońcu jest tak pełen powabu. Istotnie, młoda ta grupa wyruszająca „w świat” jest gromadą młodzieży ZMP, która wyjeżdża na wczasy zorganizowane staraniem Młodzieżowej Wojewódzkiej Komisji Wczasów. I to nie byle gdzie wyjeżdża. Do samego Długopola nad Nysę! Na stare nasze piastowskie ziemie, pod samą czeską granicę. Twarze promieniają ra-

dością i szczęściem. Tyle słyszeli już przecież o Długopolu od swych poprzedników z ubiegłych turnusów. I oni zaznają obozowego życia, które ma w sobie tyle uroku i czaru. Chłopcy niosą jakieś tyczki, jakieś dziwne stożki z poprzewierzanymi otworami. Każdy kto interesuje się choć trochę sportem, wie co to za rzeczy. To przyrządy do skoków. Bo wiedzieć należy, że na takim młodzieżowym obozie ZMP, sport to jedno z głównych obozowych zajęć. Sport, w którym można się wyżyć, który daje tyle wewnętrznego zadowolenia i nowych sił.

Tymczasem Dworzec Kaliski już blisko. Je-

szcze parę chwil a „Długopolanie” lokują się już wygodnie w specjalnie zarezerwowanym dla nich wagonie. Każdy chce być przy oknie. Pociąg będzie ich wiozł przecież przez ziemie, na których wielu z tych młodych będzie dopiero poraz pierwszy. Więc ciekawość zrosła. Obok siebie w przedziałach siedzą dawni „Wiciarze”. ZMW-owcy i OMTUR-owcy. Dzisiaj już jedna rodzina, jedna wspólna bracia organizacyjna — ZMP-owcy. Wspólne życie obozowe, wspólna praca i rozrywkę ze spoli ich jeszcze bardziej. Dwa tygodnie spędzone w uroczym zakątku ziemi polskiej nad Nysą utrwala i ugruntują w nich miłość i przywiązanie do piękna ziemi polskiej, każą im ziemię tę poznawać i umacniać polskość na tym dziedzictwie Piastów.

Pociąg za chwilę ruszy. Komendant grupy wpedzą do wagonu resztę „maruderów”, którzy pragną skoczyć jeszcze „na piwo”. Nie ma czasu. Dyżurny ruchu daje znak do odjazdu. Pociąg rusza wolno, miarowo. Z wagonu wczasowiczów bucha gromki, głośny śpiew. Ręce kiwają na pożegnanie koleżankom i kolegom, którzy pozostają. Do zobaczenia!

Pociąg mknie coraz szybciej. Coraz bardziej w dali pozostaje miasto spowite kłębamii dymów, najeżone lasem kominów — Łódź, stolica polskiego proletariatu.

Na młodą ZMP-ową bracia czekają góry, las i namioty, czeka zdrowe górskie powietrze, woda i słońce!

Jadą po nowe siły do nauki, do pracy. — Kierunek Długopole.

Orac

Na półce z książkami

Dwa wydawnictwa „Wiedzy”

Po kilkutygodniowej przerwie wznawiamy nasz dział „Na półce z książkami” który będzie krótkim omówieniem tych książek które warto przeczytać. W naszej dzisiejszej rubryce omówimy dwa wydawnictwa „Wiedzy” — „Myszy i Ludzie”, Johna Steinbecka i „Cervantes”, Bruno Franka.

Pierwsza z tych książek zapoznaje nas z życiem robotników rolnych w Ameryce. Przedstawia ona nam ich nieziszczone marzenia o własnej fermie, hodowli krów, czy królików. Odślania nam ona kurtynę zasłaniającą rzeczywistość amerykańską bajeczkami o Fordzie czy Rockefellerze, który wzbogacił się dzięki swej pracy, stając się z czystycibuta czy chłopca na posytki, milionerem. Bohaterami książki są: niedorozwinięty umysłowo Lennie i jego przyjaciel George. Treść książki znana jest

bezwątpienia wielu kolegom z filmu pod tym samym tytułem. Książkę mimo jej pesymistycznego wydźwięku i nie wskazywania żadnych perspektyw wyjścia warto przeczytać.

„Cervantes”, to opowieść o autorze „Don Kichota”, jednej z najsłynniejszych książek świata. Poznajemy z niej życie Cervantesa bogate w szereg awanturnych, nieraz bohaTERSkich przygód. Życie to, to droga wiodąca przez pracę nauczyciela języków, służbę wojskową, niewolnictwo, wólcę, zawód poborcy podatków do autorstwa „Don Kichota”. Gdy przeczytamy tę ciekawie i barwnie napisaną książkę, łatwiej zrozumiemy „Don Kichota”, książkę, w której poza koniecznymi chwytami kryje się „niemaskowana prawda, każdemu dostępna i zrozumiała”, jak mówi Frank.

Tym nas nie zastrasza

Dnia 24 lipca nad ranem około godziny 4-ej, nad Pabianicami rozgorzała luna pożaru. Płonął budynek organizacyjny dawnego ZWM przy ulicy Pułaskiego 36.

Płonął w czasie, gdy znaczna część młodzieży zorganizowanej z terenu Pabianic przebywała na Zlocie wrocławskim.

Płonął w czasie, gdy zjednoczona młodzież Pabianic we Wrocławiu deklarowała swą niezłomną wolę budowy i odbudowy kraju z ruin i zgłiszcz wojennej zawieruchy. Wiadomo czy ja ręka podkładała ogień pod budynek organizacyjny. Wiadomo spod jakiego znaku byli ludzie, którzy ogarnięci szałem dzięki niewiści w stosunku do wszystkiego co ludowe, co postępowe, co demokratyczne, tak niecznymi środkami próbują prowadzić z nami walkę. Zdemaskowali się raz jeszcze. Raz jeszcze pokazali swe prawdziwe oblicze, ujawnili swe właściwe im tylko metody i taktykę walki. Znamy ich z tego. Ich wyczyn w Pabianicach był podobny do bardzo wielu z niedawno minionej przeszłości. Ten ostatni świadczy o tym, że reakcja nie zaprzestała walki, że jeszcze jest, że działa.

Dla nich Kongres i Zlot wrocławski był jeszcze jednym zawodem, był jeszcze jednym potężnym ciosem, który wymierzyła w nich cała zjednoczona młodzież polska. Nie mieli na to żadnych kontrargumentów, żadnych innych środków sprzeciwu prócz ognia, który podłożyli pod budynek ZMP w Pabianicach. Tym nas jednak nie zastrasza! Tym nie zdolają w nas ugodzić. Przeciwnie. Ich wyczyn w Pabianicach umacnia w nas tylko wolę pracy, budowy i walki z nimi. My pracujemy, budujemy i tworzymy. Oni rujnują i palą. Dla nich powstająca i budująca się Polska Ludowa jest „koszmarnym widmem”, które spędza im sen z powiek.

Nasza odpowiedź na ich wyczyn pabianicki jest jedna. Dom organizacyjny w Pabianicach odbudujemy! Odbudujemy go tak, jak odbudowaliśmy już wiele domów w Polsce zniszczonych ręką hitlerowskiego okupanta i pożogą wojenną. Odbudujemy go naszą własną pracą i wspólnym wysiłkiem. Uczynimy go większym i piękniejszym niż był. Bo taka jest nasza wola. Wola zorganizowanej młodzieży z terenu Pabianic i wola całej młodzieży ZMP

z terenu województwa łódzkiego. Na terenie Pabianic już ukonstytuował się Komitet Odbudowy Domu Organizacyjnego, w skład którego oprócz przedstawicieli młodzieżowych wchodzi przedstawiciele władz miejskich, samorządowych i partyjnych. Za uchwałami tego Komitetu pójdą czyny. Pójdzie praca nad odbudową. Każda ofiarowana cegła, każdy najmniejszy przyczynek do odbudowy tego domu będzie realnym dowodem naszego wkładu w dzieło tworzenia.

A podpalacze spod znaku reakcji przekonują się raz jeszcze, że oblatujący tynek i gorzące części palonego przez nich domu spadły na nich właśnie. Przekonają się, że taką bronią z nami walczyć nie można, że to nie prowadzi do celu. Na każdy podobny akt gwałtu i terroru z ich strony my mamy gotową odpowiedź. Jak ona wygląda, tego przykładem będą dla nich Pabianice. Będzie to dla nich nasze mocne młodzieżowe — Memento!

G.

KOMUNIKAT

Zarząd Łódzki Z. M. P. komunikuje, że przyjmuje się zapisy do centralnej orkiestry dętej i chóru. Zapisy do orkiestry przyjmuje ob. Maniński we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 18-ej do 21-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego Z. M. P., Pl. Zwycięstwa 13.

Zapisy do chóru przyjmuje w tym samym lokalu kol. Flis w środy i soboty w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Tylko ten dobre planuje!
Kto węgier w lecie kupuje!

Kronikam. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Sobota, 7 sierpnia 1948 r.
Dziś: Kajetana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

K I N A

Kino „Wolność“ od dn. 4.8. do dn. 10 włącznie wyświetla film historyczny produkcji radzieckiej p.t. „Aleksander Newski“.

W kinie „Wolność“, od dnia 11 bm. do 17-go włącznie, będzie wyświetlany film produkcji amerykańskiej p.t. „Kulisy wielkiej rewii“.

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.
Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Giętarnia PFM 1 - musi podnieść produkcję

Celową i skuteczną inowację w pracy Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 — są narady techniczne, które w tej przez kilkanaście miesięcy zaniebanej placówce pracy okazały się szczególnie konieczne.

Mało znajdziemy takich fabryk w kraju, gdzie by podobnie, jak to ma miejsce w „Jedynce“ narady techniczno-wytwórcze odbywały się co tydzień.

Biorą w nich udział prócz członków personelu technicznego i majstrów, także przodownicy pracy i wszyscy zainteresowani robotnicy.

Narada techniczno-wytwórcza, która miała miejsce w pierwszych dniach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 87 Dekretu z dnia 28.1.47 r. egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz 34) Urząd Skarbowy w Radomsku podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się sprzedaże z licytacji, celem uregulowania zaległych należności podatkowych Skarbu Państwa:

1) W dniu 12 sierpnia 1948 r. u Pióruńskiego Bronisława w Klekotowie gmina Radziechowice — krowa oszacowana na 50.000,— zł.

2) W dniu 12 sierpnia 1948 r. u Pióruńskiego Mariana w Klekotowie gmina Radziechowice — 1 krowa, 1 waga 300 kg. i żubrownik — wszystko oszacowane na 106.000,— zł.

3) W dniu 12 sierpnia 1948 r. u Niebrublińskiego Romana w Szczepociach gm. Radziechowice — koń gniady, 1 jałówka, 1 byczek, 1 maszyna do szycia i 1 kozetka — wszystko oszacowane na 185.000,— zł.

Licytacje odbędą się w godz. od 10 do 14.

Zgodnie z art. 88 powyższego wyżej dekretu, przetarg rozpoczyna się od polowy ceny szacunkowej.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 8 do 10 na miejscu licytacji.

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń. ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Kontrola sprzedaży tłuszczów

Od kilku dni z ład właściciele sklepów rzeźniczych w naszym mieście zniknęła słonina. Do Powiatowej Rady Związków Zawodowych i Komitetów partii robotniczych przychodzą robotnicy ze skargą na niemożność kupienia nawet 20-tu deka słoniny. „Czym mamy krasić — powiadają — skoro słoniny rzeźnicy nam nie sprzedają“.

W związku z tym Powiatowa Rada Związków Zawodowych i partii polityczne przeprowadziły nagłą i masową akcję kontroli sklepów i składów rzeź-

nicznych. W toku akcji, — która uległa nasileniu dnia 31 lipca — stwierdzono w całym szeregu przypadków, że słoninę rzeźnicy posiadają, tylko chowają przed oczami konsumenta. Znalaziono bowiem kilkudziesięciokilowe zapasy słoniny, której rzeźnicy sprzedawać nie chcieli.

Przyczyna braku słoniny w Radomsku stała się oczywista — rzeźnicy radomszczańscy, podobnie, jak to miało miejsce dokładnie rok temu, wykrzystując okresowe zmniejszenie poda-

ży mięsa wieprzowego i słoniny, próbowali zdeorganizować zaopatrzenie miasta w tłuszcz. Dzięki czujności Związków Zawodowych, partii politycznych próby tej zostały w zarodku stłumione. Dnia 5-go bm. odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli Zw. Zaw., Partii Politycznych, Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskiego oraz delegatów W.K. PPR i prasy robotniczej w Radomsku, na którym postawiono przed właścicielami sklepów rzeźniczych w Radomsku obowiązek pełnego zaprowiantowania ludności Radomska w tłuszcz mięsne.

Przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych przybyli na konferencję z materiałem dowodowym, z którego wynikało, że rzeźnicy radomszczańscy i handlarze nierogacizny w dużych ilościach co dnia sprzedają po spekulacyjnych cenach słoninę na czarnym rynku. Odbiorcami tej słoniny są spekulanci (zaopatrzeni często w fikcyjne zaświadczenia organizacji spółdzielczych) oraz klika drobnych handlarzy mięsem i słoniną, która w okresie hausy zjawia się na rynku radomszczańskim.

Stwierdzono w kilku wypadkach, że rzeźnicy trudnią się nielegalnym ubojem poza rzeźnią Miejską, słonina z nielegalnego uboju nocą wędruje z powiatu radomszczańskiego.

Indagowani w tej sprawie przedstawiciele cechu rzeźniczego próbowali tłumaczyć się faktem, zmniejszenia podaży, przyznawali jednak, że współmiernie do zmniejszenia podaży zmniejszył się popyt na mięso wieprzowe i słoninę w najcieplejszych miesiącach roku.

Celem zapewnienia klasie pracującej Radomska zaopatrzenia w tłuszcz mięsne postanowiono wzmocnić kontrolę rynku słoninowego w Radomsku, a w wypadku stwierdzenia nadużyć zastosować przykładowe sankcje włącznie z zamknięciem sklepu nieuczciwego rzeźnika. Poza tym wstrzymano na najbliższy okres aż do odwołania wywóz słoniny z Radomska i jej masową sprzedaż przez właścicieli sklepów rzeźniczych.

Spółczna Komisja Kontroli Cen zwraca się do wszystkich obywateli naszego miasta, by we własnym dobrze zrozumiałym interesie meldowali o wypadkach nadużyć i spekulacji w handlu słoniną. (Dz.)

Ogłoszenia drobne

WOŹNIAKOWSKI Stanisław zam. Brzeźnica Stara zgubił dowód osobisty, kartę rejestracyjną, list wojskowy (zwolnienie), portfel.

182-k

NINIEJSZYM przepaszam ob. Lucjana Hosmana z Radomska ul. Legionów 46 za uczynioną Mu krzywdę i wszystkie postawione Mu zarzuty — odwołuję. Henryk Gabara, Radomsko, Fabijak.

180-k

Jak ustrzec niemowlęta przed biegunką

Niedawno temu zostaliśmy zaalarmowani wiadomością z Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Radomsku, dotyczącą rozpowszechnienia w ostatnich dniach szczególnie niebezpiecznej w tej porze roku biegunki, której ofiarami padają często niemowlęta.

Jak nas informuje naczelny lekarz Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Radomsku ob. Kucharski — od kilku dni Poradnia Opieki nad Matką i Dzieckiem przepelniona jest matkami z chorymi na biegunkę niemowlętami.

W związku z powyższym Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Radomsku, pragnąc usunąć przyczyny chorób żołądkowych wśród niemowląt, zwraca uwagę matkom, by w okresie wzmożonych upałów unikały przegrzewania dzieci.

Niemowlęta winny w tym okresie w znacznie większym stopniu korzystać ze świeżego powietrza. Pamiętać przy tym należy o tym, by dziecko nie było zbyt ciepło ubrane i nie pozostawało za długo na słońcu, gdyż na skutek przegrzania organizm i przewody pokarmowe funkcjonują wadliwie, co łatwo powoduje biegunkę letnią.

Szczególną uwagę w okresie upalnych dni trzeba poświęcić odżywianiu dziecka — mleko przygotowane powinno być przechowywane w zimnym miejscu i zakryte przed działaniem kurzu i bakterii.

W wypadku stwierdzenia niedomagań żołądkowych u niemowlęcia matka winna nie zwlekając zgłosić się w Powiatowym Ośrodku Zdrowia, gdzie dziecko jej otrzyma natychmiastową pomoc lekarską.

sierpnia br. dotyczyła tak poważnego i istotnego zagadnienia jak — sprawa podniesienia jakości produkcji.

Są dni i tygodnie, gdy w giętarni 90 procent wykonanej produkcji podlega reparaansom i przeróbce. Części tej produkcji już nie można poprawić i kwalifikuje się ona do złomu.

Sama cyfra 90 procent nieudanej produkcji jest zastraszająca z dwóch zasadniczych powodów — z punktu widzenia zarobków robotniczych, albowiem robotnik giętarni, który wykonał produkcję złe, musi ją poprawiać i poprawki te nie są wliczane do akordu. (jest to niejako już praca bezpłatna i obowiązkowa), a po drugie, gdy tak dalej pójdzie, plan państwowy i jego wykonanie w „Jedynce“ zostanie zagrożone. „Jedynka“ produkuje przeważnie na eksport zagraniczny, a ta pozycja w naszym handlu jest ze względu na dewizy szczególnie ważna.

Powody dostateczne, by przy pomocy wszelkich środków i wysiłków podnieść jakość produkcji w podstawowym dziale fabryki mebli giętych — w giętarni.

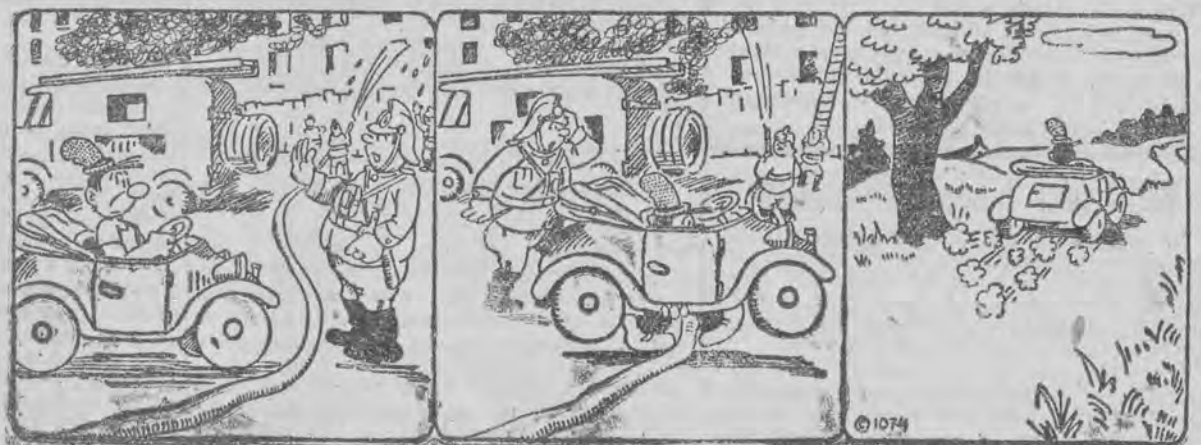
Już dawniej próbowano podejść do tego zagadnienia jak najradzykalniej — gdy robotnicy narzekali na zbyt niską wilgotność drzewa — otrzymali drzewo pierwszego gatunku i suche. Mimo to jakość produkcji uległa tylko nieznacznej poprawie. Choć ostatnio odczuć się daje brak rurek do parników, to jednak — jak stwierdzają świadomi robotnicy — nie ten brak jest istotną przyczyną niskiej jakości produkcji giętarni. Istotną przyczyną leży przede wszystkim w niedostatecznej kontroli produkcji i lekceważeniu zadań produkcyjnych przez część załogi giętarni.

Obowiązkiem świadomych robotników i członków kół partyjnych, którzy pracują w giętarni jest baczenie nad jakością produkcji, wykrycie i napiętnowanie tych szkodników, którzy lekceważą sobie obowiązki, jakie spoczywają na giętarni.

Jakość produkcji giętarni musi się podnieść za wszelką cenę, bo cierpi na tym sam robotnik, cierpi na tym cała załoga i wszystkie działy produkcyjne zależne od dostaw półfabrykatów w giętarni. (Dz.)

Czytajcie „Głos Radomszczański“

Przygody
Jasia
Wiercipięty



Stać, wąż leży!

Jest rada!

Odjadź!

TEATRY

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243
Dzisiaj w sobotę premiera — i dni następne o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-c aktach J. Gilbeerta.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO „TEATRU POWSZECHNEGO” W ŁODZI

Dzisiaj o godz. 19.30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Zabusia”.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94. Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej koncert przedstaw. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Ostatnie dni sztuki „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

LETNI TEATR „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”. H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

KINA

- ADRIA — „W imię życia” godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Siódma zastona” godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przemiesiono do kina „Hel”.

Półfinałisti turnieju piłkarskiego

Do półfinału olimpijskiego turnieju piłki nożnej zakwalifikowały się cztery zespoły: Dania (po zwycięstwie nad Włochami 5:3), Szwecja (po zwycięstwie nad Koreą 12:0), Jugosławia (po zwycięstwie nad Turcją 3:1) i Anglia (po zwycięstwie nad Francją 1:0).



Polacy jakoś się nie dają... Dalsze wyniki naszych dziesięcio-boistów w Londynie

Londyn. Klasyfikacja po 6-ciu konkurencjach 10-cioboju (jako 6-tą konkurencję rozegrano bieg na 110 mtr. przez płotki) przedstawia się następująco: 1) Simons (USA) 4739 pkt., 2) Heinrich (Francja) 4713 pkt., 3) Mathias (USA) 4666 pkt., 4) Kistenmacher (Argentyna) 4633 pkt., 5) Mullins (Australia) 4613 pkt., 6) Mondschein (USA) — 4509 pkt.

Po 6-ciu konkurencjach Adamczyk zajmował w klasyfikacji ogólnej siódme miejsce, mając 4493 pkt. Siódma konkurencja 10-cioboju — rzut dyskiem zakończyła się sukcesem Polaka Gierutty który wynikiem 41,80 m. zajął drugie miejsce.

klasyfikacja przedstawiała się następująco: 1) Mathias (USA) — 5500 pkt., 2) Heinrich (Francja) 5452 pkt., 3) Kistenmacher (Argentyna) 5387, 4) Simons (USA) 5248 pkt., 5) Mondschein (USA) 5183 pkt., 6) Adamczyk (Polska) 5178 p.

Eriksson bije Stranda w finale biegu na 1500 m.

Londyn, 6. VIII. Finał biegu na 1500 mtr. uważany był za jedną z najciekawszych konkurencji Igrzysk. Stuprocentowym faworytem był tutaj rekordzista świata na tym dystansie Szwed Strand, przybył on jednak na metę na drugim miejscu, dając się wyprzedzić rodakowi Erikssonowi, który zwyciężył w czasie 3:49,8 min.

Rekord olimpijski wynoszący 3:47,8 min. nie został pobity. Finał: 1) Eriksson (Szwecja) 3:49,8 min., 2) Strand (Szwecja) 3:50,4 min., 3) Sliykhuis (Holandia) 3:50,4 min., 4) Cevona (Czechosłowacja) 3:51,2 min., 5) Bergkvist (Szwecja) 3:52,2, 6) Nankeville (Anglia) 3:52,6 min.

Zamiast na Olimpiadę — do więzienia Stella Walsh przyłapaną na kradzieży futer

Stanisława Walasiewiczówna vel Stella Walsh, była mistrzynią olimpijską w biegu na 100 metrów, smutnie zakończyła swą karierę sportową. Jak donoszą z Ameryki Stella Walsh (Walasiewiczówna otrzymała obywatel-

stwo amerykańskie) została przyłapaną na kradzieży futer i zamiast reprezentować USA na olimpiadzie powędrowała za kratki. Walsh skazana została na dwa i pół roku więzienia.

„Bob” Kucharski w Łodzi! Fundator „Złotych Nagród” na wyścig kolarski s.p. Jaskólskiego od kilku już dni przebywa w swoim rodzinnym mieście

W gorące olimpijskiej zapomina się często o wielu wydarzeniach w życiu sportowym samej Łodzi. Wczoraj dowiedzieliśmy się przypadkowo o przyjeździe do Łodzi znanego zapewne dobrze wszystkim sportowcom, a zwłaszcza kolarzom — „Boba” Kucharskiego, fundatora pięknych nagród na doroczny wyścig kolarski „Wimy” imienia s.p. Jaskólskiego.



W którym poznajemy przybysza zza oceanu. Zdradza go przede wszystkim jego akcent. Kucharski przyjechał do Łodzi zupełnie niespodziewanie na pogrzeb ojca, który zmarł nagłe na udar serca. Przy rannym śniadaniu wspominamy dawne, przedwojenne czasy. — Łódź zupełnie się nie zmieniła — zauważa Kucharski, — ale Warszawa zrobiła na mnie straszne wrażenie. Amerykanie nie mają pojęcia o ogromie jej zniszczeń.

ba dwóch zdań. To jedyny kolarz, który jeździ z głową. Szkoda tylko, że się taki talent marnuje. Bekowi potrzebne są wyjazdy za granicę i jak najczęstsze starty w konkurencji międzynarodowej. Podobał mi się również Gabrych.

— A co nam pan powie o Pietraszewskim? — Pietraszewskiego nie widziałem na zosisie, trudno mi więc coś powiedzieć, w każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że to kolarz nieprzeciętnej wartości, musi tylko więcej dbać o rower. Rower nie powinien mieć defektów.

— Sprzęt powojenny nie jest pierwszej jakości — wtrącamy na usprawiedliwienie Lutka, ale Kucharski nie chce o tym słuchać. — Przynajmniej na wyścigi rower powinien być tak przygotowany, aby pomimo nienajlepszego sprzętu wytrzymał próbę. To można osiągnąć, tylko trzeba więcej dbać o niego.

W AMERYCE AMATORZY WYKRĘCAJĄ 11,5 SEK. — W Ameryce nasi sprinterzy Kupczak i Bek nie odegraliby poważniejszej roli — ciągnie dalej nasz rozmówca. — Amatorzy nas wykręcają na drewnianych wprawdzie torach przeciętne czasy około 11,5 sek. na 200 mtr.

TAJEMNICA PORAZEK CHMIELEWSKIEGO — Z Chmielewskim widuję się bardzo często — mówi Kucharski. Heniek przegrywa walki nie dlatego, że jest już słaby a z powodu swe go oka. Blizna nad okiem, sięgająca prawie do ucha, za każdym niemal razem otwiera mu się i przegrywa przez k. o. techniczne. Chmielewski nie walczył przez cały rok 1946, bo chciał wyleczyć swoją kontuzję, ale to nie pomogło. Ostatnią walkę miał Chmielewski w Porto Rico z Basorą i przegrał ją jak wszystkie przez k. o. techniczne. Besora jednak jest na trzecim miejscu na liście amerykańskiej.

Szermierze przegrywają z Węgrami 6:10

Spotkanie szermiercze w szpadzie Polska — Węgry, które było eliminacją do półfinałów, zakończyło się zwycięstwem Węgier 10:6. Z Polaków najlepiej zaprezentowali się Zaczek i Karwicki. Zaczek i Karwicki pokonali mistrza bałkańskiego Rerricha.

Blankers-Koen zdobywa trzeci złoty medal

Finał biegu na 200 mtr. w konkurencji żeńskiej zakończył się sukcesem faworytki Blankers-Koen. Znakomita sprinterka zdobyła dzięki temu zwycięstwu 3-ci złoty medal na obecnej olimpiadzie. Finał: 1) Blankers-Koen (Holandia) 24,4 sek., 2) Williamson (Anglia) 25,1 sek., 3) Patterson (USA) 25,2 sek.

Wszyscy jedziemy do Helenowa

Dzisiaj w Helenowie rozpoczynają się dwudniowe zawody kolarskie o programie olimpijskim o puchar P. Z. Kol. Początek zawodów w sobotę o godzinie 17-tej, w niedzielę o godz. 15-tej. Przedprzedaż biletów w spółdzielni „Szklarz” ul. Stalina 21.

ROZPOCZYNYMYSZ OD KOLARSTWA

— W Ameryce kolarstwo — mówi pan Czesław — stoi na niższym poziomie od innych dyscyplin. Kolarstwo nie cieszy się takim zainteresowaniem, jak boks, czy lekkoatletyka, ale i tu trafiają się wybitne jednostki. Mam nawet przyjaciela, który obecnie będzie broił barw USA na Olimpiadzie w Londynie w wyścigu szosowym — jest nim Traviani, którego ojciec był niegdyś mistrzem Włoch.

BEK NAJLEPSZY — Który z naszych kolarzy najbardziej się panu podobał? — pytamy. — Najlepszy był Bek, co do tego niema chy...

WALCOTT SZESĆ LAT TEMU BYŁ... ŚMIECIARZEM.

Ciekawa jest kariera Walcotta. Walcott 6 lat temu był śmieciarzem w Nowym Jorku. Mając na utrzymaniu dość liczną rodzinę (6-cio ro dzieci), chciał dorobić sobie sparringami i pragnął stać się sparringpartnerem czarnego bombardiera. Louis jednak uważał go za słabego partnera dla siebie i nie chciał skorzysta z jego usług. Za 6 lat spotkał się z nim w ringu i był nawet na deskach. — Walcott jednak nigdy nie będzie pięściarzem tej klasy co Louis — kończy Kucharski.

BOKRSERSKA REPREZENTACJA OLIMPIJSKA USA NIE JEST NAJSILNIEJSZA

— Chyba nie — mówi Kucharski. Ameryka nie wysłała swych najlepszych bokserów — amatorów, bo w Londynie byłoby ciemno tak w nocy, gdyż trzeba było wścisnąć samych Murzynów. W reprezentacji USA jest wielu więc młodych mało doświadczonych chłopców, ale za to białych. U drzwi wejściowych rozlega się dzwonek. Rozmowę, którą moglibyśmy kontynuować jeszcze kilka godzin musimy przerwać, gdyż Kucharskiego otacza grono przybyłych znajomych i przyjaciół. Z Kr.

Wszyscy jedziemy do Helenowa

Dzisiaj w Helenowie rozpoczynają się dwudniowe zawody kolarskie o programie olimpijskim o puchar P. Z. Kol. Początek zawodów w sobotę o godzinie 17-tej, w niedzielę o godz. 15-tej. Przedprzedaż biletów w spółdzielni „Szklarz” ul. Stalina 21.